Rok XII. Nr. 158 (3403) Wilno, Środa 12 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Projekty ordynacyj wyborczych w Sejmowej komisji konstytucyjnej

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem **wicemarszałka Makowskiego** komisja konstytucyjna przystąpiła do obrad nad wnioskami dotyczącemi ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

Posiedzenie przedpołudniowe poświęcone było referatom posła **Podoskiego** dotyczącym wniosków BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ordynacja wyborcza do Sejmu

Referat posła Podoskiego

Poseł Podoski w kilkogodzinnym referacie omówił szczegółowo zasady wniosku BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu, która składa się z 22 rozdziałów. Mówca przypomniał, że skład Sejmu ustala się na 208 posłów, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który przed zakończeniem wyborów ukończył 24 lata, a prawo wybieralności ma każdy obywatel mający prawo wybierania, który ukończył lat 30.

OKRĘGI WYBORCZE.

Dłużej zatrzymał się referent na rozdziale mówiącym o okręgach wyborczych i o obwodach głosowania. Dzieląc państwo na 104 okręgi, miano na względzie nietylko to, by każdy okręg odpowiadał rejonowi, lecz starano się uwzględnić również fakt, że państwo nasze zamieszkałe jest przeważnie przez ludność rolniczą, czyli przy podziale na 104 okręgi przypadałoby mniej więcej po 315.000 osób na okrąg, a wówczas miasta miałyby zbyt małą możność wyboru posłów do Sejmu. Dlatego należało wprowadzić pewne poprawki, dające miastom większą ilość mandatów. Chodzi tu o 6 największych miast: **Warszawę, Łódź, Kraków, Poznań, Lwów i Wilno.** Poprawka ta podnosi więc **liczbę reprezentantów warstw robotniczych.** W ilości ogólnej 104 okręgów 22 okręgi będą czysto miejskie i przemysłowe, 8 okręgów o przewadze ludności miejskiej. Pozostałe będą okręgami wiejskiemi. Z pośród nich 19 z pewnym odsetkiem jeszcze ludności miejskiej, 55 zaś czysto wiejskich. Stwarza to równomierność przedstawicieli w Sejmie ludności miejskiej i wiejskiej.

TERMINY.

Przechodząc do przepisów o zarządzeniu wyborów do Sejmu, referent wspomniał, że najważniejsze jest postanowienie że głosowanie ma się odbyć w niedzielę niewcześniej niż w 54, a niepóźniej niż w 60 dni po zarządzeniu wyborów. W ten sposób skraca się postępowanie wyborcze o 24 dni. Co się tyczy spisu wyborców, to zachodzi obecnie ta zmiana, że także obywatele polscy mieszkający w wolnem mieście Gdańsku będą mieli prawo wybierania, gdyż będą wciągnięci do spisu wyborców miasta Gdyni.

GENERALNY KOMISARZ

będzie powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej z pośród sędziów lub osób odpowiadających warunkom wymaganym do objęcia stanowiska sędziowskiego. W komisji okręgowej, tak jak dotąd, na czele będzie stał sędzia. Jeżeli generalny komisarz wyborczy lub przewodniczący komisji okręgowej zauważy, że komisja obwodowa czy też okręgowa powzięła uchwałę niezgodną z prawem, może zażądać usunięcia dostrzeżonego uchybienia. W dotychczasowej ordynacji było także postanowienie o nadzorze, ale nie było ścisłych norm i dlatego te przepisy były tylko lex imperfecta. Jeżeli chodzi o postępowanie reklamacyjne, to listy ze spisem wyborców będą wyłożone tylko przez 7 dni, a nie 14 dni gdyż doświadczenie uczy, że i tak wyborcy zgłaszają się dopiero w ostatnich dniach z reklamacjami.

ZGROMADZENIE OKRĘGOWE.

Listę kandydatów na posłów ustala w każdym okręgu wyborczym zgromadzenie **okręgowe.** Po omówieniu przepisów, dotyczących zgromadzeń okręgowych, referent podkreślił, że przepisy te dążą do tego, aby w zgromadzeniu okręgowem znaleźli się ci obywatele, którzy cieszą się zaufaniem ogółu obywateli, tak że mogą ich zastąpić w ustalaniu listy kandydatów na posłów. Dwie trzecie delegatów będzie powołanych przez samorządy terytorjalne, a jedna trzecia przez inne organizacje. **Stosunek ten jednak w poszczególnych okręgach będzie przedstawiał się się rozmaicie.** W okręgach wiejskich punkt ciężkości przesunie się na rzecz samorządów terytorjalnych. W okręgach wybitnie wiejskich nawet do 80% będą przedstawiciele samorządu terytorjalnego. Inaczej rzecz ta przedstawia się w okręgach miejskich, gdyż w większych miastach będzie około 40% delegatów samorządu terytorjalnego, a 60% — innych organizacyj. W ten sposób otrzymujemy w miarę możności **dokładne odzwierciadlenie woli ogółu społeczeństwa.** Niezależnie od tego umożliwia się obywatelom niezrzeszonym wysłanie swoich obywateli do zgromadzenia okręgowego. Conajmniej 500 wyborców, mieszkających w okręgu wyborczym może wysłać delegata do tego zgromadzenia. Osobne rygory uniemożliwiają możność nadużyć. Przedewszystkiem chodzi o to, aby wyborcy mogli podpisać **tylko jedno takie zgłoszenie.** Wykroczenia przeciwko temu przepisowi podlegają takiej samej karze, jak fałszywe zeznania, a więc do 5 lat więzienia.

GŁOSOWANIE.

Lista kandydatów zawierać ma conajmniej czterech. Na listę wchodzi kandydat, który ma za sobą jedną czwartą głosów. Kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym. Co się tyczy głosowania, to każdy dotychczasowy wyborca musiał ze sobą przynieść kartkę z numerem. Obecnie wyborca otrzymuje kopertę urzędową wraz z kartką do głosowania, na której winien kreskami oznaczyć nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos. Po włożeniu tej karty do koperty, przewodniczący komisji obwodowej w jego obecności wrzuca ją do urny. Nieważne są karty do głosowania wrzucone do urny bez koperty lub w kopercie nieurzędowej.

Komisja przyznaje mandaty tym, którzy uzyskali największą ilość głosów, podobnie jak to jest w systemie angielskim. Ilość głosów jest jednak ograniczona do **minimum 10.000 głosów.** Jeżeli jest poniżej tej ilości, komisja mandatów nie przyznaje a ministerstwo spraw wewnętrznych zarządza w okręgu **nowe wybory** Gdyby zmniejszyła się liczba posłów w Sejmie o jedną dziesiątą, wówczas odbędą się wybory uzupełniające we wszystkich okręgach, w których obsadzony jest jeden tylko mandat.

Następnie referent omówił

DALSZE ROZDZIAŁY

traktujące o ogłoszeniu wyników wyborów a następnie omówił przepisy dotyczące funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Wprowadza się teraz zmianę w porównaniu z przepisami poprzedniemi, polegającą na tem, że jeżeli funkcjonarjusze państwowi, sędziowie i prokuratorzy, żołnierze zawodowi oraz pracownicy samorządowi w razie piastowania mandatów w ciągu conajmniej 10 lat w następujących po sobie kadencjach w izbach ustawodawczych przyjmują mandat do nowoobranego Sejmu, będą przeniesieni w stan spoczynku. Chodzi tu o to, aby uniknąć piastowania podwójnych stanowisk przez urzędników. Podobnie, jak dotychczas nie będzie to dotyczyło ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów szkół akademickich. Po scharakteryzowaniu rozdziałów, dotyczących wygaśnięcia i utraty mandatów oraz sprawy środków przymusowych wobec osób uchylających się od obowiązku obywatelskiego uczestniczenia w pracach komisji wyborczej, referent omówił

PRZEP. PRZEJŚCIOWE I KOŃCOWE,

a m. in. regulujące kwestję wyborów na obszarze województwa śląskiego do czasu wprowadzenia tam jednolitego ustroju samorządowego. Właściwie ordynację wyborczą do sejmu śląskiego winien ustalić sejm śląski, ponieważ jednak nie załatwił on tej sprawy, musimy podobnie jak w roku 1929 ustalić oddzielne przepisy w tej sprawie. Wybory do sejmu śląskiego będą się odbywały na tych samych zasadach co do sejmu ogólno-państwowego, z pewnemi niezbędnemi odchyleniami, wymaganemi przez warunki lokalne.

(Dalszy ciąg obrad komisji na str. 5-ej)



Dziś mija pierwszy miesiąc od dnia zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Ludowcy zgłoszą szereg poprawek do projektu BBWR.

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś popołudniu obradował klub parlamentarny ludowy, na którym zastanawiano się jakie stanowisko mają zająć ludowcy wobec reformy ordynacji wyborczej. Dowiadujemy się, że postanowiono złożyć komisji szereg poprawek do projektu, opracowanego przez BBWR.

Naprężenie pomiędzy Anglją i Włochami spowodu Abisynji

LONDYN. (Pat.) Naprężenie, jakie powstało pomiędzy Włochami a Wielką Brytanją z racji sprawy abisyńskiej, staje się coraz bardziej istotne.

Przemówienia Mussoliniego w ciągu ostatnich trzech dni przyczyniły się do pogłębienia rozdźwięków między temi krajami. Dziś dwa wpływowe dzienniki angielskie, w których znajduje się najwierniejsze odbicie poglądów Foreign Office, a mianowicie *„Daily Telegraph"* i *„Manchester Guardian"* występują z artykułami, nie szczędzącemi słów ostrej krytyki w stosunku do Mussoliniego.

„Daily Telegraph" podkreśla, że Włochy nie mogą same przesądzać swoich interesów abisyńskich, albowiem według umowy z r. 1906 zawartej między W. Brytanją, Francją i Włochami zobowiązały się one do konsultacji z temi dwoma rządami we wszystkich sprawach dotyczących Abisynji. Ale nawet gdyby taki układ nie istniał, sprawa utrzymania pokoju w tej części Afryki stanowiłaby troskę obu tych krajów, które mają ważne interesy wzdłuż granicy abisyńskiej oświadcza *„Daily Telegraph"*, przyznając właściwie po raz pierwszy, że W. Brytanja ma ważne interesy na granicy abisyńskiej

Dziennik wymienia źródła Nilu i wody, płynące z Abisynji jako strefę interesów W. Brytanji. Mussolini, kt. przez swą zgodę na arbitraż przyznał prawomocność traktatu włosko-abisyńskiego, nie może wyrzec się traktatu przez stwierdzenie, że porozumienie w Stresie zawiera również jednolitość frontu włosko-francusko-angielskiego w sprawach pozaeuropejskich. Zatarg graniczny obu krajów może być załatwiony pokojowo drogą procedury Ligi Narodów. Włochy popełniłyby największy błąd, o ile wyobrażają sobie, że mogą lekceważyć opinję publiczną i zobowiązania złożone przez Mussoliniego.

„Manchester Guardian" twierdzi, że Mussolini sam sobie utrudnia odwrót z drogi, która prowadzi do wojny. O ile opinja publiczna, będąca uosobieniem sumienia Ligi Narodów, do której również i Włochy należą, dla Mussoliniego nic nie znaczy, to pocóż zgadza się na to, aby zatarg powrócił do Ligi — zapytuje dziennik, oświadczając, że opinja publiczna nie wyzionie ducha dlatego, że jeden z dyktatorów przestał się z nią liczyć.

W związku z powyższem należy podkreślić, że Holandja odrzuciła prośbę konsula włoskiego w Batawji o pozwolenie rekrutacji kilku tysięcy tubylców do budowy dróg w Somalji włoskiej. Podobnie Egipt odmówił pozwolenia na rekrutację tubylców do budowy dróg w Erytrei.

Wydobywanie ziemi z miejsc pamiątkowych Wileńszczyzny na kopiec Marszałka w Krakowie



W Bezdanach.

Zatarg pograniczny japońsko-sowiecki

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass donosi, że radca ambasady sowieckiej w Tokio Rajwid złożył w ministerstwie spraw zagranicznych protest, przeciwko naruszeniu granicy sowieckiej w dniu 3 czerwca r. b., przez oddział japońsko mandżurski.

Oddział ten wkroczył na terytorjum sowieckie i zaatakował 2 konnych strażników w odległości 1.700 m. od granicy. Jeden z żołnierzy sowieckich najwidoczniej uprowadzony został na terytorjum mandżurskie i możliwem jest, że został on zabity. Radca Rajwid zażądał przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i wydania zarządzeń, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym gwałtom.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT) — Berlin 213,35: 214,35: 212,35. Holandja 358:60 — 359.50 — 357,70. Londyn 26.03: 26,16 — 25.90. Nowy Jork 5,28 — 5,31 — 5.25. Kabel 5.28 — 5.31 — 5.25. Paryż 43.98 i pół — 35.07 — 34,90. Szwajcarja 173.05 — 173,48 — 172,62. Włochy 43.80 — 43.92 — 43.68. Tendencja słabsza.

Wydobywanie ziemi z miejsc pamiątkowych Wileńszczyzny na kopiec Marszałka w Krakowie



Na górze Zamkowej w Wilnie.

Za spokój duszy

ś. † p.

Marji z Billewiczów Piłsudskiej

odbędzie się msza żałobna w dniu 13-go czerwca r. b. o godzinie 10-ej rano, w dolnym kościele św. Teresy

Minister Benesz w Leningradzie

LENINGRAD (Pat). Przybył tu dziś czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz.

Zapowiedź pokojowego załatwienia zatargu japońsko-chińskiego

TOKIO. (Pat.) Agencja Rengo donosi: Premjer Okada oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że załatwienie zatargu chińsko-japońskiego znajduje się na dobrej drodze.

Generał Ho Ing Czin, chiński minister wojny, poinformował japońskie władze wojskowe, że Chiny zastosowały się do wszystkich żądań Japonji.

TOKIO. (Pat.) Agencja Rengo donosi z Tientsinu: Po zlikwidowaniu zatargu o Chiny Północne spowodu przyjęcia przez Chiny wszystkich warunków japońskich, odbyła się wczoraj po południu w Tientsinie konferencja sztabu garnizonu japońskiego pod przewodnictwem gen. Umetsu. Tematem konferencji były następujące sprawy: Dopilnowanie wykonania przez Chiny warunków japońskich, data ewakuacji garnizonu japońskiego, data wycofania się armji kwantuńskiej skoncentrowanej obecnie wzdłuż granicy pomiędzy Chinami północnemi a Mandżurją i konkretne środki zapewniające współpracę pomiędzy Chinami a Japonją.

PARYŻ. (Pat.) Z Pekina donoszą, że dwie dywizje wojsk rządu centralnego opuściły Pekin i maszerują w kierunku południowym.

Faszyści estońscy dziś stają przed sądem

TALLIN. (Pat.) Dnia 12 b. m. rozpoczyna się przed sądem wojskowym w Tallinie proces polityczny przeciwko 39 przywódcom faszystowskiej organizacji byłych kombatantów pod nazwą „Vabsid", oskarżonej o udział w stowarzyszeniu, mającem na celu dokonanie przewrotu w Estonji.

Jak wynika z aktu oskarżenia, plan przewrotu był dokładnie opracowany. Spiskowcy nabierali coraz większej śmiałości otwarcie zapowiadając powstanie zbrojne i krwawą rozprawę z przeciwnikami politycznymi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Gdynia portem zasadniczym

Gdynia została uznana za port zasadniczy na konferencji daleko-wschodniej. Fakt ten niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia naszego eksportu na Daleki Wschód. Dotychczas bowiem transporty towaru z Gdyni na Daleki Wschód kosztowały więcej niż taki sam przewóz z Antwerpji i Rotterdamu, ponieważ tak zwana konferencja dalekiego wschodu nie uznawała Gdyni, za port zasadniczy. Wskutek zaś uznania, stawki frachtowe Gdyni na Daleki Wschód będą zrównane z stawkami portów Antwerpji, Rotterdamu i in.

Likwidacja komitetów Kom. Partji w Warszawie

14 b. m. władze bezpieczeństwa wykryły i zlikwidowały szereg komitetów Komunistycznej Partji Polskiej, działających na terenie Warszawy. W związku z tem aresztowano między innymi ośmiu wybitnych działaczy komunistycznych. W czasie rewizji znaleziono materjały w postaci notatek, rękopisów i t. d. w języku polskim i żydowskim, potwierdzających udział aresztowanych w akcji komunistycznej.

Kraków miejscem pielgrzymek

KRAKÓW. (Pat.) W ubiegłe dni Zielonych Świąt do Krakowa, który stał się miejscem wielkich pielgrzymek, przybyło 20 tys. osób z różnych stron kraju i zagranicy. Odbyli oni, długim pochodem, pielgrzymkę na Wawel i wzgórze Sowiniec, biorąc udział w sypaniu kopca.

W czasie Zielonych Świąt oprócz wielkiej wycieczki Polaków z Czechosłowacji, bawiły liczne wycieczki ze Śląska, Wielkopolski i innych dzielnic Rzeczypospolitej. Oba dni Zielonych Świąt na Sowińcu, przy pięknej pogodzie, panował ogromny ruch, aż do późnego wieczora. Wysokość kopca, sypanego rękami ludności całej Polski, osiągnęła już 8 metrów.

Również złożyli hołd pamięci Marszałka, bawiący w Krakowie uczestnicy zjazdu międzynarodowego związku europejskich kolei żelaznych.

Partyjni a bezpartyjni bolszewicy

Od 1-go maja b. r. w ZSRR. istnieje nowa kategorja obywateli: **bezpartyjni bolszewicy.**

W przemówieniach, wygłoszonych 1 i 4 maja b. r. Stalin poraz pierwszy, o ile się nie mylę, użył tego wyrażenia i odtąd termin ten znalazł prawo obywatelstwa na łamach prasy sowieckiej i w enuncjacjach sowieckich dygnitarzy.

Ostatnio „Izwiestja", omawiając ostry w Sowietach problem uporządkowania transportu wielką nadzieję w tej sprawie pokładają właśnie na tych „bezpartyjnych bolszewikach".

Powstaje pytanie: co ten nowy termin ma oznaczać?

Na to pytanie Stalin osobiście dał odpowiedź w swych wyżej wymienionych przemówieniach. Jedno z nich zostało wygłoszone na zebraniu oficerów moskiewskiego garnizonu, drugie na zebraniu nowoprzyjętych słuchaczy Akademji Wojskowej.

Jak widzimy przemówienia te skierowane były do audytorjum wojskowego, co w związku z ich treścią, nadaje im specyficzny posmak.

Od lat hasło niebezpieczeństwa obcej interwencji odgrywa dość znaczną rolę w polityce wewnętrznej Z. S. R. R. Obecnie, kiedy to niebezpieczeństwo przybrało w świadomości odpowiedzialnych mężów stanów ZSRR., całkiem realne oblicze ostatni nie ukrywają bynajmniej, że w związku z tem zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej bardzo im za leży na pozyskaniu najszerszych warstw ludności dla czynnej obrony państwa.

W tym też celu usiłują oni przerzucić most między rządzącą elitą partyjną a pozostałą resztą ludności.

Czyni się to w sposób dwojaki. Primo wysuwa się hasło apelu „do żywego człowieka" i jego indywidualnej odpowiedzialności. Brzmi to oczywiście wprost rewelacyjnie w państwie niby komunistycznem.

Ale doświadczenie dowiodło, że wbrew niektórym teorjom społecznym, nie mniej lub więcej bierne masy, lecz dość nieliczne elity, odegrywają decydującą rolę w dziejach ludzkości.

Nie masa, nie technika sama przez się decyduje o przebudowie społecznej, wojnie zewnętrznej i domowej, lecz wytrwałość duchowa, zapał bojowy i zdolność fachowej elity przodującej.

„Technika bez ludzi, którzy ją opanowali, jest martwą. Technika, na czele której znajdują się ludzie, którzy ją opanowali, może i będzie tworzyć cuda", — powiedział Stalin.

Właśnie o to chodzi, aby wykształcić odpowiednią liczbę dzielnych fachowców, zaopatrzyć ich w niezbędną wiedzę, i wyrobić odpowiedni poziom moralny pracowników, poczucie honoru osobistego, świadomość obowiązku, uczciwość i prawość charakteru.

Właśnie brak tych cnót wśród kolejarzy sowieckich spowodował ten wprost skandaliczny stan rzeczy w transporcie sowieckim z jego nadmiarem katastrof kolejowych i ciągłem spóźnianiem się pociągów.

„Kadry decydują o wszystkiem" — powiedział Stalin w jednem ze swych przemówień, a dobór kadrów ma się od być właśnie według wyżej przytoczonych kryterjów zdolności fachowych i cnót moralnych. Odpowiedzialność odpowiednio dobranej jednostki pociąga za sobą konieczność opieki nad jednostką i jej prawami, chociażby nad prawem do indywidualnego szczęścia rodzinnego, jak to głosi Pilniak w swej ostatniej powieści.

Drobny przykład tego uznania praw jednostki w Sowietach stanowi sprawa pogrzebu ofiar katastrofy samolotu „Maksim Gorkij". Rodziny siedmiu ofiar nie zgodziły się na urzędową kremację i domagały się pogrzebu swych krewnych według przepisów religijnych, na co władze sowieckie zgodziły się bez zastrzeżeń.

Przekreślona w czasach wszelkich „izmów" jednostka znowu nabywa pewne prawa nawet w państwie komunistycznem. Industrjalizacja, aparat państwowy, aparat partyjny — dobrze, ale kiedy jednostka nie funkcjonuje należycie — **cóż wówczas z całego aparatu?** — Cóż tam organizacja, kolektyw, kołchoz, kiedy decyduje wszakże „ordieronosiec Michajłow" — „gieroj truda"? — **A więc** zwraca się urzędówka sowiecka krocząc nowym, wytkniętym przez Stalina szlakiem, bo tych „komendantów lokomotyw, naczelników stacyj kolejowych", do ich honoru i ambicji, do ich odpowiedzialności indywidualnej, bo od nich zależy uporządkowanie sowieckiego transportu.



BALDWIN, nowy premjer angielski. — Na zdjęciu angielski policjant pozdrawia po wyjściu premjera z Downing Street.

Przepisy jazdy, okólniki kolejowe — wszystko pozostanie, jak dotychczas, martwą literą, jeżeli nie uda się Sowietom porwać tych „komendantów lokomotyw", „naczelników stacyj kolejowych" do reorganizacji transportu na zdrowych podstawach.

Bolszewicy mają w tej sprawie wielkie doświadczenie: umieją należycie zwrócić uwagę na czarne plamy i braki swego mechanizmu i mocnym, dzielnym wysiłkiem wyprowadzić wóz ze „zgniłego miejsca".

Ale na tem nie koniec. Apel do „żywego człowieka" — to jedno, a drugie, jeszcze może bardziej ciekawe zjawisko — to apel do patrjoty rosyjskiego. — **Tak jest.**

Cóż innego ma znaczyć ten toast Stalina „za wszystkich dobrych „patrjotów rosyjskich — komunistów i niekomunistów" za wszystkich, kto kocha Rosję i jej uczciwie służy?

Rozumiem, że po tej mowie szał radości ogarnął oficerów moskiewskiego garnizonu, jak o tem pisał Bucharin w „Izwiestjach".

No, bo trudno — jedność narodowa, jakże tu nie szaleć? — Zwłaszcza wojskowym?

Że armja czerwona to armja rosyjska, zrozumiał nawet generał Denikin, kiedy pisał o emigracji rosyjskiej, że w przyszłej wojnie „coprawda nie może dopomóc Rosji, ale w każdym razie nie powinna jej szkodzić". Może trochę za późno zrozumiał, ale są przecież ludzie po drugiej stronie barykady, którzy jeszcze dotychczas tego nie zrozumieli... Ale mniejsza o to...

Nowe hasła Stalina są są bardzo zajmujące i pouczające. Wiemy teraz dokładnie kto są ci — „bezpartyjni bolszewicy", o których była mowa. Są to patrjoci rosyjscy, którzy nie należą do partji komunistycznej.

Równouprawnienie „bezpartyjnych bolszewików", które Stalin obiecuje, oznacza, rzecz jasna, pewną degradację „partyjnych bolszewików". Stąd też pewien ferment w stronnictwie „partyjnych bolszewików". Zwłaszcza starsza generacja komunistów drży o czystość tradycyj leninizmu w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Stalin jednak dość sarkastycznie odezwał się o tych „objawach histerji" wśród „staruszków". Nie obawia się uregulowania starych i nowych rachunków, jak to wykazuje rozwiązanie Towarzystwa starych bolszewików i zesłanie Jenukidze.

Spectator.

Orzeszkowa... Rodziewiczówna

Grodno obchodziło w dniach, niedawno ubiegłych, 25 lecie śmierci największej pisarki polskiej XIX w. Uroczystości te zniknęły wśród ogólnej żałoby narodowej i nie zostały należycie odźwierciadlone w prasie. Obecnie zbliża się rocznica 50 lecia twórczości Marji Rodziewiczówny. (Dla ścisłości 52 letniej, bo pierwszy jej utwór „Straszny Dziadunio" drukowany był w „Świcie" w 1883 r. przez Marję Konopnicką, ówczesną redaktorkę).

Obie autorki, wyrosłe z ziemi litewsko-białoruskiej, są w swej twórczości i w życiu obrazem walki, miłości i usilnej pracy dla Polski i polskości w swem środowisku. Obie z ziemiańskiej rodziny, obie na swój sposób (każda inaczej), demokratki, obie (zupełnie inaczej) odnoszące się przyjaźnie do wszystkich autochtonów ojczystej ziemi.

Na tem się jednak powierzchowne podobieństwa kończą. Porównywać obie te postacie, a zwłaszcza talenty, nie sposób. W pobieżnym skrócie postarajmy się o krótkie definicje. Orzeszkowa jest epiczką w powieściach i pisarką wielkiego talentu pogłębionego z wiekiem, subtelną liryczką w nowelach, w szeroko zakrojonych kronikach wiejskich staje się historjozofem swej epoki i to nie tylko swej sfery ale całej tej niezmiernie ciekawej przełomowej epoki, popowstaniowej, która prócz załamania się politycznego, wykolejenia i wyrzucenia z gniazd rodzinnych odwiecznych posesjonatów dawała też przemiany psychiczne i społeczne, przemiany o daleko idącej doniosłości w całem społeczeństwie.

Wszystko to objęła Orzeszkowa wspaniałem spojrzeniem, ogarniającem z równą miłością i braterskiem wyciągnięciem dłoni do białoruskiego chłopa z kurnych chat, nędznego żyda z miasteczka, wyrzuconego na bruk szlachciurę, zagrodowego posesjonata, arystokratę i tradycyjnego obywatela, siedzącego w swym dworze od pokoleń. W powieściach Orzeszkowej jest ciepła miłość, jest świetne często malowidło postaci, zmysł satyry i groteski, rzadki u kobiety zwłaszcza przy tej dozie entuzjazmu (Pierwotni Pompalińscy) jest trzeźwe patrzenie na wady otoczenia, są cudowne opisy przyrody, przydługie może jak na obecne nasze gusty, proste, ale jakże wielkie, świeże i bezpośrednie! „Nad Niemnem", potężna epopeja szlachecka, malowana z doskonałą znajomością środowisk, z plastyką i humorem, z tkliwem uczuciem, zawiera epizody tak wzruszające, jak mało które w naszej literaturze.

Myśmy wszyscy, a zwłaszcza wszystkie wychowały się na Orzeszkowej. Była dla niejednej z nas zarzewiem buntu, bo w końcu XIX w. wychowanie panien z domów ziemiańskich niezbyt wiele się różniło od opisanego w „Pamiętniku Wacławy" a i niezaradnych Mart było dużo. Do wojny przetrwały, jak muchy w bursztynie zaścianki „Bene Nati", jakże świetnie podpatrzone. Do wojny, a bodaj że i teraz niejedno się odnajdzie z Nizin i Dziurdziów nawet, z różnych opowieści o białoruskich wioskach i krzywdach naszego ludu. Bodaj najmniej a może nic się nie odnajdzie już w środowisku żydowskiem; znikli Eli Makowery i tembardziej Meiry Ezofowicze. Ale jakież to piękne powieści, jak poetyczne i artystycznie zestawione charaktery, nagięte do poglądów autorki, ale owiane taką poezją, tak przytem realistycznem ujęciem zewnętrzności prawdziwe, tak ściśle etnograficzne i malujące wiernie epokę, że znać nasz kraj od czasów Powstania od Grodna do Mińska, może tylko ten, kto przeczytał dzieła Orzeszkowej. Za mało jest czytywana, zanadto może weszła w literaturę klasyczną nakazaną, niema jej dzieł w taniem wydaniu, a powinny być koniecznie. Komitet jubileuszowy wydał „Ad Astra". Może to najgłębsza z książek Orzeszkowej, najbardziej syntetyzująca jej duszę, jej poglądy filozoficzne i niejako credo jej życia. Ale któż to potrafi przeczytać dzisiaj, kiedy przemawia do ludzi tylko plastyka wyrazu, malowniczość, ruch, życie, sensacja? Zdaje się jednak, że takie dzieła, jak wszystkie opowieści chłopskie, szlacheckie, Meir Ezofowicz i Bene Nati, mogą się i dzisiejszym czytelnikom podobać. Są przytem tak nasze... Jeśli nie współczesna młodzież, to jej ojcowie i matki tak właśnie żyli i myśleli, są więc bezpośrednio związane z naszą najbliższą przeszłością. Parę opowiadań z epoki 63 roku pozostaną w wiecznej pamięci. Rzewność i subtelność nowel Orzeszkowej nie da się z niczem porównać. Te ciche ludziki, te ubogie nauczycielki, te szwaczuchny, rzemieślnicy,—tacy prawdziwi a jednocześnie owiani mgłą poezji, te drzewa czujące, te stare dwory. Czytajcie Orzeszkową jeśli chcecie znać tutejsze dusze i charaktery. Czytajcie, bo to wielka artystka, wielka obywatelka, wychowawczyni i pracownica na polu budowy przyszłej wolności której nie mogła doczekać ale której zaranie widziała młodemi oczyma.

Druga autorka, której jubileusz **już** dwa razy (w 1911 i w 1927) święcono, Rodziewiczówna, równie jak Orzeszkowa spełniała zadanie społeczne, pisząc swe powieści. Ale podczas gdy czcigodna mieszkanka Grodna kształciła wkoło siebie umysły i serca, dla kraju roz-

Rozmaitości ze świata

KATASTROFALNA FALA W ŻEL-BETONOWYCH KLAMRACH.

Wieki całe płynęła sobie Soła pośród lasem pokrytych gór beskidzkich. Wieki całe szumiały potężne świerki w jej dolinie. I co roku prawie przychodziła powódź. Czasem mniejsza, czasem większa. Jak się zdarzy.

Woda zmywała nadbrzeżne wioski, zalewała łąki kwieciem pokryte i uprawne pola. I tak szło dalej. Wystarczyło, żeby Soła zmyła szosę w Porąbce, a już za parę dni Wisła docierała do pierwszych domów na przedmieściach Krakowa.

Właściwie nikogo to nie dziwiło. Soła zerwała most, zmyła jakieś chałupy? To jej prawo. Tak było zawsze. Odkąd pamiętali najstarsi ludzie — latem była powódź.

Aż kiedyś — a było to już dawno — przyjechali jacyś panowie z miasta. Rozkładali dziwaczne instrumenty, rysowali coś na białych kartach papieru i pojechali. Potem ogłosili, że bezrobotnych szukają do roboty. Ruszyła wieść z miasteczka do miasteczka — bo gdzieżby tam bezrobotnych zabrakło. Dali im siekiery, łopaty, młoty i ruszyli nad Sołę. Właśnie tam pod Porąbką. Wbili nad brzegiem tablicę: „Robota finansowana przez Fundusz Pracy" i — zadygotały prastare świerki pod ciosami siekier, jęknęła skała od uderzeń kilofów. Wkrótce Soła musiała zmienić swe odwieczne łożysko. Ba, zamknięto ją jeszcze do tego w betonowe obręcze sztolni, a zawieszone niczem miecz Damoklesa żelazne wrota zionęły groźbą dalszych naruszeń odwiecznych praw nieujarzmionej dotąd rzeki.

Tymczasem w opróżnionem starem korycie rzeki zawrzała gorączkowa praca. Przedewszystkiem skała, wyściełająca dno Soły okazała się — za słaba. Potężna skała beskidzka za słaba! Trzeba więc ją było sztucznie wzmocnić. W każde pęknięcie, w każdą szparę wpuszczono pod olbrzymiem ciśnieniem zastrzyk z cementowego mleka. Potem należało zainstalować potężne inwestycje. Kosztowały około miljona złotych, ale po paru miesiącach nad brzegiem rzeki stanęła betoniarnia. Na linie, zawieszonej od zbocza do zbocza doliny, ruszyły pierwsze wagoniki.

Wkrótce powstały pierwsze przęsła i fundamenty pod środkową część zapory. Na olbrzymiej przestrzeni wykupiono grunty i zabudowania. Trzeba zrobić miejsce dla gigantycznej zlewni — jeziora która wodami powodziowemi wypełni olbrzymią część doliny. 32 miljony mtr. sześciennych wody przeć będzie na betonową ścianę tamy. Z jednej strony stykające się w dali z horyzontem jezioro z drugiej spadający z wysokości kilkudziesięciu metrów wodospad, a na koronie zapory, przerzucona poprzez dolinę autostrada łącząca dwa zbocza górskie.

Ale to jeszcze przyszłość — choć już niedaleka, bo z dniem 1 lipca 1936 roku roboty będą ostatecznie zakończone. Dziś dolina Soły huczy pracą. Zgóra dwa tysiące robotników, pracujących częściowo na dwie, częściowo na trzy zmiany. Po drugiej zaś stronie rzeki 800 junaków rozbiło swe namioty. Pobudowali sobie baraki świetlicę, boiska sportowe zawiesili radjo, które im cały dzień towarzyszy przy pracy. Pracują od 6 rano do 12 w południe. Wzmacniają brzegi rzeki, tłuką kamienie, budują autostradę, pracują przy budowie tamy. Wszędzie ich pełno, wszędzie słychać ich krzyki i śpiewy. — O dwunastej kończą pracę. Potem obiad, odpoczynek. Cóż to jednak za odpoczynek? Taka sama praca tyko bez łopat i taczek: football, koszykówka, pływanie. W międzyczasie jakiś wykład, pogadanka.

I tak codzień trwa żmudna praca w dolinie Soły. Czasem przyjadą jacyś goście, wycieczka, dziennikarze. Każdy, kto przyjedzie otwiera usta szeroko i patrzy ze zdumieniem: Dnieprostroj, Polski Dnieprostroj.

A robotnicy kują dalej skałę, a junacy dalej galopują z taczkami. I nawet nie wiedzą, że to polski Dnieprostroj powstaje pod ich rękami. A zresztą cóż nam Dnieprostroj?!

Tama na Sole.

W Polsce.

DJETA W CZASIE URLOPU.

Niepełnowartościowe wykorzystanie corocznych wakacyj, powrót do pracy z uczuciem niedostatecznego wypoczęcia jest często wynikiem niewłaściwego wyzyskania wywczasów. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety, którzy miesiącami pracowali przy biurkach, spędzają urlopy na wycieczkach kajakiem, na wysokogórskich spinaczkach, czy innych wyprawach. Raptowny przeskok od nieruchliwej egzystencji do życia fizycznie wyczerpującego może łatwo doprowadzić do samozatrucia, spowodowanego gromadzącemi się w organizmie wskutek zmęczenia kwasami. Zwykłe pożywienie nie może przy zmienionym trybie życia wystarczyć do pobudzenia energji fizycznej: wysiłek mięśniowy domaga się większej dozy paliwa. Człowiek, który staje nagle do współzawodnictwa z wytrenowanymi sportowcami, a nie zwraca należytej uwagi na swą „djetę", kończąc urlop będzie się czuł gorzej, niż czuł się przed wyjazdem na upragnione wakacje. Ci więc, którzy pragną oddawać się sportom w czasie urlopu, powinni odpowiednio zmienić na ten czas sposób odżywiania się. Cenne wskazówki udziela w tym kierunku znany angielski higjenista, Walter Gallichan. W przeciwieństwie do pracy umysłowej wymaga praca fizyczna zastosowania djety raczej mącznej, wskazane jest wówczas większa ilość chleba, kartofli, ryżu, kaszy, oraz cukru. Dużo mleka, kilka deka sera dziennie, jedno lub dwa jaja do rannego śniadania, są niezbędną racją żywnościową przy ruchliwym trybie życia. Z drugiej strony jeśli wywczasy spędza się na leżakowaniu, odpoczynek będzie skuteczny jedynie przy umiarkowanej djecie. Nieumiarkowany apetyt wywołuje rozstrój organów trawiennych, artretyzmy, egzemy, na które zapadają przy zbyt obfitem odżywianiu się ludzie nieprzyzwyczajeni do działania promieni słonecznych.

W czasie upałów posiłki powinny być lekkie: zredukowaną ilość mięsa i tłuszczu, zwiększone porcje jarzyn i owoców, które spożywać należy od rana. Z napojów warto zamiast piwa używać jabłecznik, czy inne lekkie wino. M. S.

Taniec strusi



Struś w tańcu stanowi widok, który bardzo rzadko udaje się oglądać. Taki właśnie rzadki moment uchwycił niedawno fotograf w berlińskim ogrodzie zoologicznym: strusie otrzymały nowego towarzysza niewoli i prawdopodobnie z tego powodu wykonały zbiorowy taniec. —

Rado-sód — nowy wynalazek w medycynie

Uczony amerykański prof. E. O. Lawrence z Kalifornji, wynalazł ostatnio nową substancję, zwaną rado-sodem, która ma posiadać dwa razy większą siłę leczniczą od radu. Nowa substancja posiada własność szybkiego „psucia się", tracąc połowę swej siły w czasie 12 godzin. Własność ta pozwoli na zastosowanie jej bądź w formie lekarstw, przyjmowanych do wewnątrz, bądź też w formie zastrzyków, podczas gdy rad, pozostający choćby bardzo krótko w organiźmie ludzkim, szerzyć może straszliwe spustoszenie. W ten sposób nowy środek, będący jeszcze w fazie eksperymentów, okazać się może skuteczniejszym środkiem leczniczym od radu. Rado-sód otrzymuje się z połączenia zwykłego sodu z „ciężkim wodorem", będącym z kolei produktem „ciężkiej wody", której odkrycie stało się w ostatnich latach jedną z najdonioślejszych zdobyczy naukowych.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Anegdoty lekarskie

NERWY...

Wybitny lekarz wiedeński Billroth przyjął pewnego razu pacjenta, który uskarżał się na rozmaite cierpienia. Billroth poznał natychmiast że chodzi o chorobę nerwów i zapytał pacjenta, czy wiele pracuje.

— Nie — odpowiedział chory. — Mam wiele wolnego czasu i zajmuję się łowieniem ryb.

— Sądzę, że to powinno działać na pana uspokajająco — zauważył lekarz.

— Zapewne panie doktorze — westchnął pacjent, — ale tylko wówczas, gdy się mu pozwolenie na łowienie ryb.

WDZIĘCZNOŚĆ.

Pewien chirurg znany ze swej szorstkości, która często stawała się grubjaństwem, znajdował się pewnego razu na polowaniu. Gdy wraz z jednym ze swych wybitnych kolegów przechodził drogą leśną, nadjechała furmanka chłopska.

Jadący na niej chłopek, powitał profesora serdecznem „Dzieńdobry panu, panie profesorze", wymieniając jego nazwisko.

— To się nazywa popularność! Gratuluję panu jak najserdeczniej. — Jestem zdumiony — zawołał kolega lekarz.

Profesor zadowolony z pochwały zbliżył się do chłopka i zapytał go jak się nazywa. „Kasper Bratro" — brzmiała odpowiedź uradowanego chłopka.

— Tak, tak — rzekł słynny lekarz, namyślając się. — O ile się nie mylę operowałem was przed kilkoma laty, w mej klinice?

— To nie, zaśmiał się chłopek na całe gardło — ale operował pan moją starą, która zaraz po operacji umarła.

WYTWORNY OKŁAD.

Innego słynnego lekarza zawołano o godz. 2 w nocy do domu pewnego dyrektora banku. Otworzyła mu drzwi sama pani domu i zaczęła obszerne, pełne biadań opowiadanie, że synek jej upadł i stłukł sobie poważnie nogę.

Lekarz zbadał dziecko i stwierdził jedynie lekką kontuzję. „Nic poważnego łaskawa pani — powiedział, zwracając się do zatroskanej matki. — Proszę co dwie godziny przykładać chłopcu zimny okład, a przejdzie mu to spewnością i jutro nie będzie odczuwał żadnych bólów".

— Jak mam robić te okłady? — zapytała wielomówna mamusia. — Czyżby wystarczyła zwyczajna zimna woda?

Lekarz wściekły, że wyciągnięto go z łóżka w nocy dla tak błahej sprawy odparł spokojnie:

— „Jeśli pani uważa, że okład z mrożonego szampana będzie lepszy, może pani zastosować szampan".

Wybr. Wel

Ilu mieszkańców ma ziemia?

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego ziemię naszą zamieszkują obecnie dwa miljardy ludzi. Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400 miljonów dusz.

szerzając zasięg myśli. Rodziewiczówna pisząca z rozbrajającą łatwością, cel dydaktyczny postawiła na pierwszym planie, i weszła bardzo prędko w styl kaznodziejski, w naciąganie rzeczywistości, do teorji, do dowolnego fantazjowania z wszystkiemi zagadnieniami które jej żywy umysł pociągały, otaczały i tworzyła charaktery i typy dalekie od prawdy. Może w tem, w tej bajkowatości ludzi i zdarzeń, leży zagadka jej poczytności wśród szerszych warstw, z czego się naogół należy cieszyć. Bo jużci lepiej jest, że przeciętny czytelnik chwyta za Ragnarök czy Jerychonkę niż żeby się zaczytywał w kryminalnych bzdurach. Bowiem tendencja Rodziewiczówny jest zawsze zacna, poczynania jej bohaterów szlachetne, pełne poświęcenia. Poświęcenia dla kogo i czego? Otóż tu jest ujemna strona tych powieści. Ziemia dla ziemi, przy ziemi, o ziemię, i t. p. na wszelkie odmiany: Rodziewiczówna apoteozuje ludzi zdolnych którzy dobrowolnie dziczeją, wyrzekają się wyższych aspiracji, wracają do dzikiej pierwotności, zaginają umysł do orania, kartofli i wie przowatości do pokory, do poddania się, nietylko wyrokom boskim, ale ludzkiej poniewierce, co jest obniżaniem godności człowieka. I znoszą wszystko w milczeniu... każdą krzywdę, każdą niesprawiedliwość, licząc na to że Pan Bóg wynagrodzi. To jest przeważający motyw jej powieści. Rzecz dziwna, dawanych swym bohaterom poleceń nie spełnia Rodziewiczówna sama. Gdy nastały na Polesiu „polskie porządki" nie czekając aż się błędy początków poprawią, napisała „Niedobitowski z granicznego bastjonu" i „Gniazdo Białłozora", książki tchnące taką nienawiścią do przybyszów, do urzędów, ludzi i administracji polskiej, jakiej nigdy nie ujawniła do rosyjskiej. Pogarda obszarniczki do tej warstwy ludzi ani „z nazwiskami" ani herbowych, wyciąganie każdego niepozrozumienia, krzywdy, jakie się musiały zdarzać, zwłaszcza względem tych, co uciekli jak tchórze w objęcia Rosji, gdy wróg wkraczył w ojczyste zagony, cała ta jakaś szlachecka, białoruska, poleska, niechęć do nowej fali polskości, były tem dziwniejsze, że Rodziewiczówna przeważnie mieszkała ostatnie laty w Warszawie i była mocno pod wpływem Narodowej Demokracji, a więc stronnictwa nacjonalistycznego i przeciwnego separatyzmom, regionalizmowi, unifikacyjnego jednem słowem. W czasie wojny pozostała Rodziewiczówna dzielnie na swem stanowisku, nie uciekała i w tem była konsekwentna, ale przyzwyczajenie wpatrywania się w ciasny krąg własnej ziemi, robienia bóstwa z pracy fizycznej z funkcji gospodarczych, doprowadzonych do apoteozy, co jest pojęciem sztucznem, mogącem służyć za wjatyk w owych czasach kiedy stan posiadania polskiego należało utrzymać za wszelką cenę, ale będącem później anachronizmem, sprawiły, że szersze horyzonty, przygotowania do walki o niepodległość, były jej obce i niezrozumiałe. Ideał Rodziewiczówny: iść z głową schyloną ku zagonom, pokornie, otoczyć się żywopłotem od „Moskali" dawniej, a teraz od polskich urzędników, odrzec się zdobyczy cywilizacji dla materjalnego bądź co bądź, choć ideowego zajęcia, (siana i sprzedawania plonu), ideał ten, nie wytrzymuje kryterjum rzeczywistości, a talent nie kultywowany, nie mógł dać spełnienia zapowiedzi artystycznego rozwoju jaki zapowiadał.

Są jednak powieści Rodziewiczówny które zostaną, które mają istotną wartość artystyczną, to „Szary Proch", obraz zmagań się Żmudzi z wynarodowieniem, „Lato leśnych ludzi", a przedewszystkiem „Hrywda", wspaniały opis strasznej w swej ciemnocie wsi poleskiej. Jakaż nieodżałowana szkoda, że ta poleska ziemianka nie poświęciła się opisywaniu tego ludu, prawie pogańskiego, tak bogatej psychice, zamiast wybiegać w dziedziny zagadnień sztuki, opisywać w bardzo naiwny sposób arystokrację, zamiast umieszczać raz po raz w swych powieściach typy i pogawędki ludu poleskiego sztucznie mówiące, jakimś językiem, jakiego nikt tam nie używa, w taki sposób, archaizując polszczyznę, rozwiązywała Rodziewiczówna zagadnienie językowe, bo nie chciała i trudno było w polskiej książce umieszczać całe rozmowy po białorusku), a w społecznych swych powieściach narzucając tyle sztucznego patosu, tyle nieżyciowych sytuacji, na każde prawie opowiadanie. Styl też i język niedbały, pośpiech i przy stosowywanie akcji i ludzi do teorji, na korzyść utworom Rodziewiczówny nie wychodzą.

Niemniej pozostanie ona w większości swych powieści lekturą dla szerszych warstw, o wiele lepszą i korzystniejszą oczywiście niż Mniszkówna. Rodziewiczówna pociąga młode i niekrytyczne umysły bajką, zawartą w ramach realnego istnienia. Opisuje życie mogące być udziałem każdego i nadaje mu cechy codowności, to pociesza i bawi.

Jako działaczka społeczna, gospodyni i filantropka położyła Rodziewiczówna niemałe zasługi w swej okolicy i na swym bastjonie pozostała wiernie i odważnie. Szkoda tylko że nie dojrzała dalszych za bastjonem horyzontów i niezdjęła okularów, zabarwiających jej życie sztucznemi barwami.

Hel Romer.

Projekty ordynacyj wyborczych w sejmowej komisji konstytucyjnej

Ordynacja wyborcza do Senatu

Referat posła Podoskiego

WARSZAWA (Pat). Po krótkiej przerwie poseł Podoski zreferował skolei projekt ordynacji wyborczej do senatu.

Senat składać się będzie z 96 senatorów, z których jedną trzecią, to jest 32, powołuje Prezydent Rzeczypospolitej. Po zostałych 64 powołują z wyborów obywatele, ale nie bezpośrednio, lecz przez swoich delegatów w wojewódzkich kolegjach wyborczych. Co się tyczy

PRAWA WYBIERANIA I WYBIERALNOŚCI

to konstytucja zostawiła zupełną swobodę określenia tego prawa w stosunku do senatu. Wnioskodawcy projektu wychodzą z założenia, że prawo to przysługiwać winno obywatelom z tytułu zasług osobistych, z tytułu wykształcenia i z tytułu zaufania obywateli. Przepisy te więc realizują postanowienia konstytucji, że miarą zasługi mierzone będą i uprawnienia. Na plan pierwszy wysunięci zostali obywatele, mający **tytuł zasługi osobistej.**

Na drugiem miejscu stoi

TYTUŁ WYKSZTAŁCENIA,

na trzeciem miejscu **zaufanie współobywateli.** Co się tyczy tytułu wykształcenia to prawo wybierania przysługuje nietylko tym, którzy ukończyli szkoły wyższe, ale również i zawodowe typu licealnego szkoły oficerskie lub szkoły podchorążych. Przepis ten reguluje więc te sprawy na przyszłość bądź na podstawie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa. Przepisy te obejmują całe nauczycielstwo czynne, bez względu na stopień jego wykształcenia, jak również tych oficerów, którzy uzyskali stopień oficerski podczas wojny bez względu na ich cenzus naukowy. Referent cytuje następnie przykładowo uczelnie, których dyplomy uprawniać będą do głosowania do senatu. Mianowicie 13 uniwersytetów, politechnik i akademij państwowych, wyższe uczelnie niepaństwowe, jak np. uniwersytet lubelski, wyższa szkoła handlowa, wyższe szkoły, ale niepaństwowe, jak np. handlowe w Krakowie i Poznaniu, szkoła nauk politycznych w Warszawie i szkoły wschodoznawcze i instytut wschodoznawczy i t. d. Następnie średnie szkoły zawodowe o typie licealnym, jak szkoły budownictwa, miernicze, lotnicze, morska i t. p.

ZAUFANIE WSPÓŁOBYWATELI.

Trzeci tytuł uprawniający do wybierania do senatu jest zaufanie współobywateli. Intencją wnioskodawców było objęcie tym przepisem wszystkich przedstawicieli samorządu terytorjalnego, którzy doń wchodzą z wyborów, poczynając jednak od stopnia gminy. Następnie obywateli piastujących stanowiska we władzach samorządu gospodarczego i zarządach organizacyj gospodarczych i zawodowych. W grę wchodzą tu zrzeszenia przemysłowe i rzemieślnicze, związki gospodarcze, które objęte są prawem przemysłowem.

Dalej prawo wybierania przysługuje przewodniczącym, zarządu kółek rolniczych, zrzeszonych w związku izby i organizacyj rolniczych, wreszcie przewodniczącym zarządów oddziałów tych pracowniczych organizacyj zawodowych, które liczą conajmniej 1000 członków, płacących wkładki. Wreszcie uprawnienia te przysługują przewodniczącym zarządu stowarzyszeń wyższej użyteczności, a przy stanowiskach we władzach w samorządzie gospodarczym i instytucjach wyższej użyteczności uprawnienia te przysługują przewodniczącym oddziałów w wyższych zaś szczeblach także członkom zarządu.

Prawo wybierania z tytułu przewodnictwa lub uczestnictwa w zarządzie zrzeszeń przysługuje tylko wówczas, gdy jednostka organizacyjna działała najmniej trzy lata przed zarządzeniem wyborów do senatu. Przepis ten jednak jest uchylony przy pierwszych wyborach do senatu. Prawo wybierania przysługuje obywatelom, którzy ukończyli lat 30

PRAWO WYBIERALNOŚCI.

Prawo wybieralności ograniczone jest tylko cenzusem wieku, to jest wymaga ukończonych lat 40. Kandydować można tylko w jednem wojewódzkiem kolegjum wyborczem.

Wybory do senatu zarządza Prezydent Rzeczypospolitej jednocześnie z zarządzeniem wyborów do sejmu. Wybory delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych odbędą się w niedzielę na dwa tygodnie przed głosowaniem do sejmu, a powołanie senatorów w wojewódzkich kolegjach wyborczych w niedzielę po głosowaniu do sejmu, tak, że wybory do senatu zajmą trzy tygodnie czasu.

Powołanie senatorów przez Prezydenta nastąpi w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyniku wyborów do senatu. Na listę wpisany może być kandydat, który wyraził zgodę na kandydowanie choćby drogą telegraficzną Jeżeli dwóch senatorów w głosowaniu ściślejszem otrzyma tę samą ilość głosów, rozstrzyga głos wyciągnięty przez przewodniczącego. Ordynacja przewiduje również powołanie zastępców senatorów w tym samym trybie, jaki jest przepisany dla wyboru senatorów. Z chwilą wygaśnięcia mandatu wchodzi na miejsce danego senatora jego zastępca. Gdyby zabrakło zastępcy mandat pozostaje nieobsadzony. Po dokonaniu wyborów przez kolegja wojewódzkie nastąpi powołanie senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na tem posiedzenie komisji odroczono do godz. 15-ej.

Projekt P.P.S.

WARSZAWA (Pat.) Na posiedzeniu popołudniowem komisji poseł **Niedziałkowski** zreferował wniosek związku parlamentarnego polskich socjalistów w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Mówca podkreślił, że należy przestrzegać, aby ordynacja wyborcza respektowała postanowienia konstytucji i to nietylko co do lat, ale aby równość, tajność i powszechność wyborów odnosiła się tak do biernych jak i czynnych praw wyborczych.

Zastanawiając się nad zagadnieniem, czy głosować należy na listy czy na jednostki, poseł Niedziałkowski opowiada się za systemem głosowania na listy. Chodzi mu również o to, aby o liście państwowej stanowiła nie ilość mandatów lecz głosy wyborców. Projekt PPS nie daje monopolitycznego stanowiska partjom politycznym.

Mówca występuje przeciwko proketowi BBWR, który — według mówcy — stwarza pewnego rodzaju reprezentację, nie odzwierciadlając istotnego oblicza kraju. W wypadku, gdyby było 208 posłów, jak przewiduje projekt BBWR, reprezentacja parlamentarna kraju nie odpowiadałaby, według twierdzenia Niedziałkowskiego, realnemu układowi sił.

Projekt PPS uzależnia ilość posłów od chęci głosowania wyborców. Skala ruchoma posłów nikomu nie szkodzi, a premjuje grupy polityczne bardziej energicznie i chętnie do pracy państwowej. Projekt PPS wysuwa surowe kary za nadużycia wyborcze.

Przechodząc do ordynacji wyborczej do Senatu, poseł Niedziałkowski stoi na stanowisku, że, jeśli 1/3 ma być mianowana przez Prezydenta, to należałoby wybrać pozostałe 2/3 przez tych samych ludzi, którzy wybierają do Sejmu. Senat otrzymał obecnie tak daleko idące prerogatywy, że trzeba go traktować na równi z Sejmem, a więc trzeba go również oprzeć na możliwie najszerszej podstawie społecznej.

Referent wysuwa tezę, że reprezentacja parlamentarna jest tylko wtedy racjonalna, jeśli jest odpowiednikiem realnego układu sił społeczno-politycznych. Projekt BBWR zmierza, zdaniem mówcy, do stworzenie fikcyjnej reprezentacji, podczas gdy projekt PPS daje możliwość tworzenia reprezentacji odpowiadającej rzeczywistemu układowi sił społecznych, politycznych i narodowościowych.

Na tem dzisiejsze obrady zakończono.

Po krótkiej dyskusji formalnej prof. Makowski oświadczył, że komisja zakończy najpierw dyskusję generalną, a dopiero później zostanie przesądzona sprawa, który projekt będzie wzięty za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Dalszy ciąg obrad 12-go bm. o g. 11-ej.

Wzdłuż i wszerz Polski

— SYPANIE KOPCA MARSZAŁKA NA SOWIŃCU. W czasie Zielonych Świąt w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu wzięło udział około 25 tys. osób z różnych stron Polski. Kryptę na Wawelu zwiedziło około 10.000. Z większych wycieczek, które przybyły do Krakowa dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego wymienić należy przedewszystkiem wycieczkę Polaków z Czech w liczbie 1.700 osób. Pociągiem popularnym ze Lwowa przybyło 950 osób, zaś pociągiem popularnym Gdynia — Bydgoszcz 700 osób. Z Poznania przybyła wycieczka organizowana przez dziennikarzy, licząca 350 uczestników. Z Wilna przybyła wycieczka, licząca przeszło 350 osób.

— **SPRAWA WYŻSZEJ UCZELNI NA POMORZU. Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej ogłasza konkurs na pracę, uzasadniającą potrzebę wyższej uczelni na Pomorzu. Nagroda za najlepszą pracę, ufundowana przez woj. pomorskiego Kirtiklisa, wynosi 1.000 zł. Rękopisy dotychczas niewydane drukiem objętości co najmniej 48 stron druku formatu dużego, należy przesyłać do dnia 31 grudnia 1935 r. do Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej (Toruń, Wysoka 16, gmach Tow Naukowego).**

— **PIORUN W ANTENIE RASZYNA.** W niedzielę rano o godz. 10.20 nastąpiła niespodziewana przerwa w audycji rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja. Przyczyną tego było wyładowanie atmosferyczne w czasie burzy, które uszkodziło izolator, skutkiem czego spadła część anteny. Jakkolwiek było to uszkodzenie niewielkie, jednakże naprawa jego wymagała 3-ch godzin czasu.

— **KUTRY GDAŃSKIE NA ZAKAZANYCH WODACH.** — Ostatnio coraz częściej napływają skargi rybaków na niszczenie zastawionych sieci i haczyków na pełnym Bałtyku przez kutry gdańskie, łowiące na zakazanych wodach terytorjalnych tuż przy brzegach.

Ostatnio kuter gdański „Krakau 19“ ciągnął tral tuż przy brzegu Kuźnickim i niszczył nim zastawione haczyki i sieci. Rybacy kuźniccy przy pomocy posterunków straży granicznej zatrzymali kuter i sprowadzili załogę na ląd, gdzie o mało nie doszło do samosądu.

Ze względu na to, iż najazdy kutrów gdańskich powtarzają się dość często — Morski Urząd Rybacki w Gdyni zwrócił się w tej sprawie z interwencją do urzędu rybackiego w. m. Gdańska i równocześnie nakazał wzmożenie dozoru na morzu.

— **MISTRZOSTWA POLSKI W SZACHACH NA ROK 1935.** W Warszawie zakończyły się mistrzostwa szachowe Polski na rok 1935. Pierwszą nagrodę uzyskał dr. Tartakower (Paryż) — 12 pkt. — mistrz Polski na rok 1935. Drugą nagrodę i tytuł wicemistrza Polski na rok 1935 — Najdorf (Warszawa) — 11 pkt., trzecią Paulin Frydman (Warszawa) 11 pkt., czwartą — Henryk Friedman (Lwów) 11 pkt., piątą Achilles Frydman (Łódź) 9 i pół pkt. i t. d.

— **MASOWA EGZEKUCJA PSÓW. W ostatnich czasach nawiedziła okolice Kruszniey groźna plaga wścieklizny psów. Plaga ta stała się poprostu postrachem wieśniaków, którzy stale narażeni byli na niebezpieczeństwo ze strony nieszczęśliwych zwierząt.**

Celem zapobiegnięcia epidemji władze wydały ostre zarządzenia i nakazały zabicie wszystkich psów w miejscowościach: Ludkowie, Tupadłach, Sławku Wielkim, Słodolnie, Bródzkach i Harkowicach. Ogółem zabito blisko 700 psów.

Dziennikarze łotewscy... przelecieli przez Wilno

Wczoraj popołudniu samolotem P. L. L. „Lot“ przybyła do Wilna z Rygi delegacja dziennikarzy łotewskich, udająca się na konferencję polsko-łotewskiego porozumienia prasowego do Warszawy. W skład delegacji łotewskiej wchodzą: szef wydziału prasowego M. S. Z. w Rydze p. Arnold Skrebers oraz pp. Dr. Arvids Kalninsz, Otto Nonacs i Rudolf Wilde. Na lotnisku w Porubanku dziennikarzy łotewskich powitali prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. Szydłowski oraz przedstawiciel naszej redakcji Dr. Wł. Mergel. Po półgodzinnym wypoczynku goście łotewscy udali się w dalszą drogę do Warszawy.

Program pobytu dziennikarzy łotewskich w Polsce został ułożony w ten sposób, że będą oni mieli możność zwiedzenia stolicy, Katowic, Gdyni i t. d. Nie pomyślano jedynie o Wilnie, przez które Łotysze dwa razy przelecą. Ostatnio tylko przypadek zdarzył, że przedstawiciele prasy estońskiej byli zatrzymani przez parę godzin w naszem mieście. W ułożonym dla nich programie Wilno również było zignorowane. Wygląda to na system, którego cele są dość zagadkowe. Przecież jednego z najpiękniejszych miast polskich nie mamy powodu się wstydzić. A właśnie prasę narodów bałtyckich Wilno powinno najbardziej interesować, i właśnie jej przedstawicielom należało zwiedzenie go ułatwić.

PRZYLOT DO WARSZAWY.

Dziś o godzinie 17.30 przybyła do Warszawy samolotem z Rygi wycieczka dziennikarzy łotewskich z szefem wydziału prasowego łotewskiego MSZ Skrebersem w osobach wiceprezesa związku dziennikarzy łotewskich redaktorem „Brihva Zeme“ Wildego, redaktora „Jaunakas Sinas“ prof. Kalninsza i redaktora „Ritsa“ Nonacsa.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka w Rzymie

RZYM. (Pat.) Wczoraj w 30 dniu po śmierci Marszałka Piłsudskiego odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Mercedarjuszów, odprawione przez ks. biskupa Dubrowskiego.

Na nabożeństwie był obecny ambasador przy Watykanie Skrzyński, urzędnicy obu ambasad polskich, konsul generalny oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

Spłonęła wieś

W płomieniach 23 gospodarstwa

Dnia 11 b. m. we wsi Międzyrzecz Stary, gminy rudziskiej, powiatu wileńsko-trockiego, około godziny 13, gdy mężczyźni byli poza wsią przy podziale gruntów, powstał z nieustalonych dotąd przyczyn pożar w jednej ze stodół.

Nim dopadli do wsi, ogień wskutek wiatru szybko się rozszerzył i objął kilka zabudowań. Powstało w pierwszej chwili zamieszanie, lecz po kwadransie kierownictwo objął energiczny sołtys gromadzy międzyrzeckiej Izydor Buzarewicz, który rozkazał zerwać kilka strzech i dzięki temu uratowano kilka zabudowań. Sytuację pogarszał fakt, że we wsi ani w okolicy niema straży ogniowej. Ogień opanowano po godz. 15.30.

Spłonęły 23 gospodarstwa wraz ze wszystkiemi zabudowaniami oraz kilkadziesiąt sztuk bydła i trzody. W dwóch domach mieszkańcy przechowywali na strychu pieniądze, które padły pastwą płomieni. Jeden z chłopów w ten sposób stracił zł. 1.500. Ocalało 5—6 domów.

W czasie akcji ratunkowej dwie kobiety doznały ciężkich poparzeń a kilka osób lżejszych. Obie wieśniaczki przewieziono do szpitala w Wilnie, przyczem jedną w stanie beznadziejnym.

Tymczasowo straty obliczają na przeszło 50 tys. Wieś była dawniej ubezpieczona, lecz od półtora roku, mimo nawoływania wójta i sołtysa, nie płaciła składek ubezpieczeniowych, tak, że straciła prawo do premij asekuracyjnych.

Natychmiast po zawiadomieniu przybył z Rudziszek posterunkowy a że starostwa wileńsko-trockiego wyjechali na miejsce wice-starosta Bohdan Wendorff, referent bezpieczeństwa Klukowski i komendant powiatowy policji nadkom. Stronczak. Wicestarosta wypłacił na ręce sołtysa na doraźne dożywianie dzieci zł. 50, a drugie zł. 50 przekaże jutro.

Farmazoni szukają naiwnych

Najczęściej dzieje się to wpobliżu dworca kolejowego. Do przybyłego prowincjusza zbliża się jakiś jegomość o idjotycznym wyglądzie, wyciąga z kieszeni jakąś starożytną monetę srebrną, czasem złotą pięciorublówkę i proponuje kupno za bezcen. Nim zaatakowany przyjrzał się sprzedawanej monecie, nim sięgnął do kieszeni po pieniądze, już się znalazł obok ktoś inny, kto wyrywa od idjoty monetę i gwałtem płaci mu żądaną sumę.

Rzekomy idjota usiłuje protestować. Napróżno.

Jegomość z prowincji jest trochę niezadowolony, że przegapił gratkę. Należało bez namysłu wyjąć pieniądze i zapłacić. Teraz kto inny skorzystał.

„NAGANIACZ" NA WIDOWNI.

Po chwili wyłania się znowu kto inny i szepcze tajemniczo:

— Panie ja wiem, co to jest. On niedawno przybył do Wilna. Uciekają z kołchozów do Polski, wiozą to, co mieli zakopane... Mają brylanty... Pst! ej, ty chłop! Zaczekaj — Panie my z panem możem zrobić interes... Do spółki, bo ja mam mało pieniędzy... Ej, ty, zaczekaj, kiedy ci mówię, czego lecisz! A co ty jeszcze masz do sprzedania? Mów śmiało. Ja z tym panem możemy kupić. Dobrze zapłacimy.

— Dyk ja maju brylanty...

— A co! widzi pan! mówiłem! Chodź, chodź do bramy pokaż...

Rzekomy idjota wywija z brudnej szmaty jakieś pudełko, pokazuje jakąś biżuterję...

Brylanty!!!

— Ile chcesz? gadaj, ile za to chcesz?

Chłop żąda bajecznie tanio. Lecz obawia się zawierać tranzakcję z mieszczuchem. Ma więcej zaufania do jegomościa z prowincji.

Prowincjuszowi to pochlebia, lecz mieszczuch jest nieodstępny. Podaje w wątpliwość autentyczność brylantów: a może to są dobrze oszlifowane szkiełka? Mieszczuch proponuje udać się do jubilera. O tutaj wpobliżu jest sklepik jubilerski, można sprawdzić...

OSTATNI ARGUMENT.

Prowincjusz przyznaje słuszność uwagom swego przygodnego znajomego. Wszyscy trzej kroczą do — jubilera. Na progu sklepu jubilerskiego zastępuje im drogę jakiś jegomość bez kapelusza o wyglądzie drobnego burżuja.

— Panowie do mnie? Czem mogę służyć?

— Właśnie brylanty...

— A brylanty!... Taan u mnie subjekt, on się na tem nie zna. Ja muszę w tej chwili iść do mieszkania... Mieszkam tutaj w tym domu... Może panowie pozwolą ze mną?

Udają się na jakieś schody, lecz ciekawość zmusza ich, nie dochodząc do mieszkania „jubilera", zatrzymać się na klatce schodowej.

Chłop otwiera pudełko. Jubiler jest zachwycony. Chce nabyć. Proponuje swój udział w spółce. Idjota w dalszym ciągu nie chce z nikim pertraktować, ma najwięcej zaufania do jegomościa z prowincji.

ROZCZAROWANIE.

Tranzakcja zawarta. Dobroduszny jegomość rozwija swój pugilares, płaci, szczęśliwy, że za paręset złotych udało mu się nabyć takie kosztowności.

— Jakie to bywają okazje dziwne — rozmyśla — ot, co znaczy wielkie miasto. U nas w Oszmianie to się zdziwują, jak opowiem, a jak będą zazdrościli!

Niestety, prędzej czy później prowincjusz dowiaduje się, że nabył bezwartościowe szkiełka od dobrze zgranej bandy oszustów.

Tacy operatorzy w języku złodziejskim nazywają się „farmazonami". (f)



Kominiarz szczęście przynosi...

Sprawa kolonij dla Polski na walnym zjeździe L. M. K.

Na VI walnym Zjeździe Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej który się odbył w ostatnich tygodniach powzięto szereg uchwał. W pierwszym rzędzie zostały uchwalone wnioski w sprawie obrony morskiej oraz w sprawie mandatu kolonjalnego dla Polski.

„Nawiązując do uchwały poprzedniego Zjazdu oraz do uchwały Senatu z dn. 21 lutego 1933 r.: „**Senat stwierdza konieczną potrzebę kolonij dla Polski i wzywa Rząd, by w chwili, gdy sprawa rozdania mandatów kolonjalnych stanie się aktualną na forum międzynarodowem, przedstawił żądanie Polski do odpowiedniego mandatu kolonjalnego**". Zjazd polecił Zarządowi Głównemu: przeprowadzać już obecnie akcję popularyzacji sprawy mandatu kolonjalnego wśród społeczeństwa, śledzić bacznie za rozwojem wypadków w dziedzinie polityki kolonjalnej na forum międzynarodowem i nie zaniechać żadnego z rozporządzalnych środków, przyśpieszających realizację wymienionego postulatu.

Walny Zjazd stwierdził, że prawo do nieskrępowanego rozwoju Narodu Polskiego i sprawiedliwego traktowania Jego najżywotniejszych potrzeb nie może być przez nikogo kwestjonowane, a szukanie dróg dla uniknięcia grożącego przeludnienia jest zagadnieniem o światowem znaczeniu.

Z tą myślą Walny Zjazd postawił zagadnienie kolonizacji i kolonij na równej wysokości pod względem ważności z zagadnieniem obrony morskiej Państwa Polskiego.

KURJER SPORTOWY.

Rajd motocyklowy dokoła Wilna

Wileńskie T-w Cyklistów i Motocyklistów, oraz Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego Wilno organizują w dniu 16 czerwca br. Rajd Motocyklowy dookoła Wilna. Trasa Rajdu będzie przechodzić przez następujące miejscowości: Wilno — Mejszagoła — Niemenczyn — Worniany — Ryndziuny — Soły i Oszmianę. Długość trasy według mapy Polskiego Turing Klubu na rok 1935 wynosi 240 klm., przyczem 163 klm. przypada na szosy, zaś 77 klm. na trakty.

Do Rajdu zostaną dopuszczeni jedynie motocykliści, zszerzeni w Klubach Motocyklowych.

Start i meta będą się znajdować na Placu Katedralnym. Początek punktualnie o godz. 9. — Odprawa zawodników i sędziów oraz losowanie numerów startowych odbędzie się w sobotę dn. 15 czerwca o godz. 19 w lokalu Wil. T-wa Cykl. i Motocyklistów przy ul. Mickiewicza 22 m. 2.

Zgłoszenia do Rajdu przyjmują: Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego (Wielka 68) oraz Wil. T-wo Cyklist:w i Motoc. w środę, czwartek i piątek (12, 13 i 14 czerwca, od godz. 17 do 189. Wpisowe wynosi trzy złote.

Punkty zdobyte na rajdzie niedzielnym zostaną zaliczone do nagrody przechodniej, która będzie nadana najlepszemu motocykliście Wilna w końcu sezonu bieżącego.

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Po meczu miedzielnym stan tabeli o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) L. K. S.	7	10:4	15:11
2) Ruch	6	9:3	17:7
3) Pogoń	7	9:5	14:9
4) Garbarnia	6	8:4	13:7
5) Warta	5	7:3	12:6
6) Wisła	6	6:6	15:14
7) Legja	7	5:9	7:10
8) Cracovia	6	3:9	6:14
9) Polonia	5	3:7	3:9
10) Warszawianka	5	2:8	5:9
11) Śląsk	4	2:6	4:15

10-letnia działalność ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby

Na podstawie dokonanych ostatnio obliczeń ustalono cyfry wymiaru składek, zaległości, wpływów i świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby w latach od 1925 do 1934. — Cyfry te nie obejmują terytorjum Górnego Śląska.

Suma wymiaru składek w ubezpieczeniu chorobowem od 1925 r. do końca 1934 r. wyniosła ogółem 1.976.483.000 zł. Wymiar składek wzrastał corocznie aż do 1929 r., w którym to roku osiągnął sumę 284.962.000 zł., poczem zmniejszał się stale i w 1933 roku wynosił 173.122.000 zł., w roku zaś 1934 naskutek wyłączenia z tego ubezpieczenia pracowników rolnych i obniżenia przez ustawę scaleniową składek w ubezpieczeniu na wypadek choroby o 5 proc., wymiar składek zmalał do sumy 93.930.000 zł.

Wpływy za ten okres czasu wynosiły 1.788.064.000 złotych, zaległości zaś 139.419.000 zł., nadto suma zaległości odpisanych, jako nieściągalne wyniosła — 49 milj. zł.

Świadczenia wyniosły 1.624.652.000 zł. — Suma ta wzrastała stale do roku 1930, w którym świadczenia wyniosły 234.034.000 zł., poczem zmniejszały się corocznie i w 1934 r. wyniosły 94.335.000 zł. — Z sumy tej na opiekę lekarską wydano 35.004.000 zł., na środki lecznicze i pomocnicze 17.613.000 zł., na szpitale i zakłady lecznicze 25.081.000 zł., na przewozy chorych i lekarzy 3.350.000 zł., na zasiłki pieniężne 13.267.000 zł. — Różnica między wpływami a wydatkami na świadczenia w kwocie 163.4-2.000 zł. została zużyta na inwestycje lecznicze i pokrycie kosztów administracyjnych.

Ilość ubezpieczonych od r. 1925 wzrastała stale do 1929 r., w którym osiągnęła cyfrę 2.381.722, poczem malała corocznie i w 1934 r. wynosiła 1.534.784 osób. (Iskra).

—oOo—

Balon „Jabłonna" wylądował koło Mołodeczna

W dniu 8 b. m. o godz. 13.45 około zaśc. Myślewicze w pobliżu Mołodeczna wylądował balon „Jabłonna" z lotnikami kpt. Hynkiem i por. Burzyńskim. Balon wylądował bez wypadku.

—oOo—

Rada Główna Funduszu Pracy

W najbliższym czasie **zostanie utworzona** — zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, nadającem statut Funduszowi Pracy Rada Główna Funduszu Pracy. Radę tę powoła minister opieki społecznej na okres trzech lat.

Przewodniczącym rady głównej Funduszu Pracy będzie **min. opieki społecznej**, zastępcą przewodniczącego — dyrektor Funduszu Pracy.

W skład rady głównej wejdą przedstawiciele ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komunikacji, oraz opieki społecznej; po jednym przedstawicielu poszczególnych gałęzi samorządu gospodarczego, a więc izb przemysłowo — handlowych, izb rzemieślniczych i rolniczych, dwaj przedstawiciele związków robotniczych i dwaj związków pracowników umysłowych, wreszcie przedstawiciele nauki, t. j. przedewszystkiem osoby zajmujące się zagadnieniami natury społeczno-gospodarczej.

Zgodnie z tendencją dyrekcji Funduszu Pracy, rada główna nie ograniczy się jedynie do roli czynnika opinjodawczego, lecz współpracując ściśle z dyrekcją Funduszu Pracy **obciążona zostanie całym szeregiem konkretnych zadań.**

Do zadań tych przedewszystkiem należy zaliczyć ustalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy, ustalanie rocznego planu, prowadzonych przez Fundusz Pracy akcyj i finansowania robót, uchwalanie preliminarzy budżetowych, uchwalanie rocznych sprawozdań o gospodarce Funduszu Pracy i t. d.

Odpowiednikami rady głównej będą **rady wojewódzkie**, działające przy wojewódzkich biurach Funduszu Pracy.

—oOo—

Zjazd Żydów polskich w Ameryce

Federacja Żydów polskich w Ameryce zwołała na dzień 15 i 16 bm. 27 z rzędu konferencję związkową. Federacja grupuje dokoła siebie emigrantów żydowskich z Polski, znajdujących się w Ameryce Północnej.

Na zjeździe będzie rozważana sprawa pomocy pieniężnej na rzecz zubożałych wskutek kryzysu warstw żydowskich w Polsce. Wskutek rokowań, które dotychczas prowadzone były z różnemi grupami Żydów amerykańkich, sprawa jednolitej akcji jest zapewniona. (m).

Strzelcy maszerują...

Ziemia na Kopiec Piłsudskiego

Niema u nas piędzi ziemi wolnej od krwi bojowników za wolność. Z setek pamiątkowych miejsc przywożą obecnie do Krakowa garść piasku zabranego z mogił Powstańców i z zakątków uświęconych wspomnieniami. Ostatnio w Wilnie bawili przedstawiciele P. P. S. i wzięli ziemię z Placu Łukiskiego z mogiły na górze Zamkowej i z Bezdan

Ale są jeszcze miesca w Wilnie, w których przy najbliższej wycieczce zbiorowej do sypania kopca należałoby ziemię przywieźć. A więc z pod kamienia położonego w miejscu stracenia Konarskiego, ściśle nie można dziś określić gdzie się krew tego myśliciela, reformatora społecznego i wielkiego patrjoty polała, ale skromny kamień pomnikowy oznacza to miejsce, które tradycja wskazuje. Ztamtąd ziemia iść musi do Krako

Również z dziedzińca dzisiejszych koszar na Antokolu, dawniej gmach ten był więzieniem słynną „czternastówką“, kędy więziono w 1848 (i w 63) za spisek Braci Dalewskich, organizacji, która się rozpowszechniła przeważnie wśród wileńskich rzemieślników i młodzieży, nie przekraczając dalej, ale pociągnęła za sobą potworne represje. Tam na dziedzińcu więzienia antokolskiego, bito skazanych na katorgę, pędzono przez t. zw. „strój“. To znaczy, że więzień puszczony był między dwa rzędy żołnierzy uzbrojonych w pręty i ci uderzali określoną ilość razy. Żeby nie litość żołnierzy i że nie każde uderzenie dosięgało, nikt by nie wyszedł żywy. W 1850 r. bito tam w ten sposób Michała Bokija — 3 tysiące pałek, Ludwik Uklejski, Skrzetuski, Dobkiewicz. Florjan Danowski po dwa tysiące dostali. Po wyleczeniu z ran w szpitalu św. Jakóba, wszyscy pędzeni byli na Sybir w kajdanach do Nerczyńska. Jeden z tych męczenników, Florjan Danowski, po powrocie z wygnania zamieszkał w rodzinie Romerów, w 63 roku porzuciwszy zarząd majątku Alfreda Romera. Krewno, w nowojeziorskim pow. rozpoczął znów agitację powstaniową jako pisarz gminny. Aresztowany przez kap Kawera w Szatach był wieszany trzykroć dla wymuszenia zeznań. Nieprzytomnego wieziono do Wilna. W leśnej potyczce z powstańcami odbity i ranny, znalazł się w Wilnie, tam stanął do dalszej pracy. Znów aresztowany, trzy lata u Dominikanów przesiedział i znów piechotą w kajdanach na Sybir poszedł, na osiedlenie tym razem. Powrócił w latach 1870 i w Święciańskiem, w Karolinowie u Romerów, życia dokonał w 1903 r. Warto chyba z dziedzińca tego, gdzie tak ohydnie katowano bojowników o wolność wziąść ziemię na kopiec Marszałka. Warto też pamiętać o mogiłach w Puszczy Rudnickiej, w Dubiczach wszędzie gdzie pamięć ludzka i tradycja ustaliła groby Powstańców.

Z grobów poległych polskich żołnierzy w wielkiej wojnie również należy się ziemia ich wodzowi. Każda gmina, każda parafja musi o tem pamiętać. **H. R.**



ĆWICZENIA WYSOKOGÓRSKIEJ PIECHOTY NIEMIECKIEJ W BAWARJI

Odprawy strzeleckie w powiatach

Komendant Główny Z. S. zarządził na terenie wszystkich Okręgów odprawy powiatowe oficerów, komendantów i komendantek Z. S. Konieczność ich uzasadnia ta okoliczność, że w rezultacie intensywnych prac organizacyjnych, prowadzonych ostatnio przez Komendę Główną ukazało się szereg instrukcyj, normujących rozwój poszczególnych dziedzin życia organizacyjnego. Ukazały się wśród nich: regulamin Komend, instrukcja pracy kobiet w Z. S., instrukcja organizacji służby zdrowia, instrukcja mundurowa i regulamin klubów sportowych, motocyklowych i szybowcowych. Przedyskutowanie tych wydawnictw i omówienie doświadczeń z praktycznego zastosowania wytycznych było jednym z punktów programu odprawy. Obejmował on poza tem uwagi wyższych Władz organizacyjnych o stanie pracy w terenie i omówienie planu pracy letniej.

Z cyklu zarządzonych odpraw — odbyły się już: w Brasławiu, w Święcianach, Głębokiem, Wilejce i Mołodecznie. W odprawie w Głębokiem uczestniczył zastępca Komendanta Głównego, mjr. Jabłoński Roman. We wszystkich bierze udział komendant i zastępca Komendanta Podokręgu

10 strzałów ku chwale Ojczyzny

Umiejętność strzelania jest obowiązkiem każdego obywatela. Dlatego z radością należy powitać dalsze popularyzowanie sportu strzeleckiego wśród najszerszych warstw społeczeństwa przez organizowane w czasie *od 2 do 18 czerwca* wielkie zawody strzeleckie p. n. **„10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.**

W zawodach tych mogą wziąć udział wszystkie organizacje społeczne i zawodowe, bądź w formie udziału zespołowego, bądź w postaci indywidualnego udziału członków. Również wezmą udział i niestowarzyszeni.

Zawody odbywać się będą na wszystkich strzelnicach w całej Polsce, oraz na specjalnie w tym celu stworzonych prowizorycznych strzelnicach.

Na zawodach tych będzie można zdobyć Odznakę Strzelecką, a każdy strzelający otrzyma dyplom stwierdzający spełnienie obywatelskiego obowiązku.

Po drabinie na wierzchowca



Największą przyjemność i radość małej publiczności londyńskiego ogrodu zoologicznego sprawia przejażdżka na wielkim słoniu. Na ilustracji — dzieciaki po drabinie wdrapują się na słonia i sadowią się na jego grzbiecie w oczekiwaniu ciekawej i emocjonującej przejażdżki.

Dziwne historje z międzymiastową komunikacją autobusową

W komunikacji motorowej, łączącej Wilno z prowincją chaos i bałagan stały się chorobą nagminną, na którą niesposób wynaleść odrazu lokarstwa Mimo, że sieć dróg o twardej nawierzchni ‚w promieniach‘ Wilna z roku na rok wzrasta z t zw motoryzacją jest coraz gorzej i nie wiele brak, by przestała tu być zagadnieniem wytrzymującem próbę życia.

W tej chwili zajmiemy się narazie najbardziej jaskrawym przykładem bezplanowości i chaosu w tej ważnej dziedzinie gospodarki, by, jak się to mówi z miejsca dobrze chwycić byka za rogi

Otóż z Oszmiany komunikują nam, że z dniem 1 lipca rb zlikwidowane ma tam być przedsiębiorstwo autobusowe, obsługujące odcinek Wilno—Oszmiana — Iwieniec. Likwidacji tej nie powoduje tak typowa w czasach obecnych „plajta“, ani jakiś inny wzgląd rzeczowy, lecz poprostu okoliczność, że znalazł się ktoś inny, kto miał możność w Warszawie zdobyć prawo wyłącznej koncesji na dalszą eksploatację wymienionej arterji, nie dając wzamian najmniejszej gwarancji, że zadaniu sprosta i, że skarb państwa, względnie Fundusz Drogowy robi „dobry interes“.

O sprawie tej warto mówić bez ogródek, gdyż jest ona historją iście z nieprawdziwego zdarzenia.

Nowy wyłączny eksploatator, ze swej strony nie przejawia najmniejszego nawet zamiaru rozbudowy komunikacji nie posiadając zresztą na to potrzebnych środków finansowych, ani przygotowania do racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa komunikac. Najpikantniejszem w tej historji jest to, że czynniki nadrzędne w Oszmianie i Wilnie doskonale zdają sobie sprawę, że wprowadzana „reforma“ w ko **munikacji na tym odcinku ma wadliwe założenie,** że cofa, a nie posuwa naprzód zagadnienia rozwoju ruchu motorowego w powiecie oszmiańskim, lecz są jakoby bezradne wobec faktu, że o tak delikatnych sprawach, jak koncesje decyduje się niestety, nie u nas, a w Warszawie.

Deklamacje o motoryzacji, jako dźwigni życia gospodarczego kraju i kamieniu węgielnym naszej turystyki pozostaną czczą gadaniną jeśli stosunek do tak ważnego zagadnienia regulować będą względy uboczne. Jeśli już mowa o komunikacji międzymiastowej w powiecie oszmiańskim, to raczej należałoby poważnie zastanowić się nad sprawą ożywienia ruchu na martwych odcinkach, starych szlaków historycznych (Holszany, Krewo, Smorgonie), co stworzy nowe perspektywy dla rozwoju turystyki, a przytem należy poddać gruntownej rewizji ceny biletów w autobusach i rozkłady jazdy. Esploatacja jedynie odcinka Wilno —Oszmiana (dobra szosa) na długości 55 kilmetrów przy cenie przejazdu od osoby 4 zł. jest w warunkach naszych niczem neuzasadnonym przywilejem (przejazd np. do Lidy 120 klm kosztuje 5 zł. do Radunia ponad 80 klm. 3.50 gr.) to też jasnem jest, że eksploatator musi wzamian za to obsługiwać gorsze drogi i ponosić świadczenia na ich utrzymanie i rozwój motoryzacji. Przedsiębiorca, który uzyskał podobny przywilej musi dawać pełną gwarancję, że takiemu zadaniu podoła. Z tego, co jest dotychczas, widać przejrzyście, że podobne racje, tych od których szafowanie koncesjami zależy nie są brane w rachubę, skoro również bez znaczenia pozostają opinje władz administracyjnych (lokalnych) o zdolnościach poszczególnych przedsiębiorców w zakresie bezpieczeństwa ruchu. W poruszonym powyżej konkretnym wypadku ilość proktokułów karnych za łamanie przepisów ruchu i bezpieczeństwa publicznego w pojazdach mechanicznych dała efekt zgoła nieoczekiwany. A najgorsze jest to, że to nie jest wyjątek w regule. **Oszmiańczuk.**

Z życia organizacyjnego Z. S. powiatu oszmiańskiego

Praca Związku Strzeleckiego staje się coraz bardziej popularną na terenie tutejszego powiatu a rozwój organizacyjny nabiera coraz bardziej na sile.

Lokali organizacyjnych jest na terenie powiatu: własnych 22, wspólnych z innemi organizacjami — 8, mieszczących się w szkołach — 10. Brak lokali odczuwają 3 pododdziały. Wyposażenie świetlic jest rozmaite: jedna świetlica posiada własny odbiornik radjowy z głośnikiem, inne zaś korzystają z odbiorników dorywczo wypożyczonych. Bibljotek ruchomych na terenie powiatu w posiadaniu Z. S. jest 4, stanowiących własność Inspektoratu, a liczących przeciętnie po sto książek. Pozostałe oddziały korzystają z bibljotek szkolnych, gminnych lub miejskich. Z gier świetlicowych najczęściej spotyka się: warcaby, szachy, ping-pong i domino. Z pism do każdej świetlicy dociera „Strzelec“ i „Gospodarz Kresowy“.

Pracę w pododdziałach prowadzi się przeważnie w jednej grupie junaków z P. W. Zebranie świetlicowe odbywa przeciętnie każdy pododdział raz lub dwa razy w tygodniu: w okresie zimowym bywa tych zebrań więcej, w okresie zaś nasilenia pracy gospodarczej t. j. wiosną, latem i jesienią jest ich mniej. We wszystkich świetlicach odbywa się nauka śpiewu, a na terenie powiatu istnieje 12 zespołów chóralnych Z. S. Nadto urządza się w świetlicach przedstawienia amatorskie i obchody rocznic państwowych. W ostatnich czasach zrobiono po raz pierwszy próby urządzenia akademji przez samych strzelców oraz wygłaszania prelekcyj do zebranej publiczności przez bardziej uzdolnione jednostki z szeregów linjowych Z. S. Próby te uwieńczone były całkowitem powodzeniem

Akcja przysposobienia rolniczego w oddziałach Z. S. została znacznie pogłębiona zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym Młodzież chętnie garnie się do pracy.

Wychowanie fizyczne rozwija się przez różne sporty. Na terenie powiatu jest boisk urządzonych 2, nieurządzonych 4. Pozatem wszystkie oddziały i pododdziały posiadają place, na których w razie potrzeby wytycza się bieżnie lub skocznie oraz urządza się prowizoryczne place do gier sportowych. W każdym z pododdziałów jest kula, granat, piłka siatkówka lub koszykówka; w niektórych są dyski i oszczepy. — Urządzenia do sportu wodnego posiada tylko oddział w Sołach.

Należy stwierdzić, że coraz częściej dają się słyszeć głosy z ust starszego społeczeństwa wsi i miasteczek powiatu, że Związek Strzelecki w dużej mierze przyczynia ię do wychowania młodzieży przez zajęcie jej pożyteczną pracą, a odciąganie od próżniactwa i nieróbstwa. Wytworzenie tej zmiany w poglądach ogółu na wartość pracy Z. S. przypisać należy treści pracy, prowadzonej przez referentów wychowania obywatelskiego, werbujacych się spośród nauczycielstwa szkół powszechnych, które mimo ciężkich warunków pracy zawodowej poświęca ofiarnie swój czas na przetworzenie szarego mieszkańca wioski w uświadomionego obywatela.

Walne zebranie K. S. „Strzelec“,

Zarząd K. S. „Strzelec“ zawiadamia, iż w dniu 12 czerwca br. w lokalu Komendy Powiatu Grodzkiego Z. S. (ul. Dąbrowskiego 1) o godz. 18,30 w pierwszym terminie i o godz. 19,00 — w drugim terminie — odbędzie się Walne Zebranie członków Klubu Sportowego „Strzelec“.

Ze względu na ważność poruszanej sprawy, a mianowicie reorganizacji Klubu — obecność członków obowiązkowa.

Co się podoba w Ameryce



W Waszyngtonie w galerji Corcoran wystawiono obraz pani Herbertowej Pell, podany na zdjęciu, który zostal uznany za najbardziej interesujący z wystawionych w ciągu ostatnich lat.

Obraz ten jest autoportretem malarki.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Laicy, dyletanci czy fachowcy?

W świecie techniki, jak w każdej zresztą dziedzinie, dzieli się ludzi na kilka kategoryj zależnie od zasobu posiadanych przez nich umiejętności. Dla laików maszyna jest niezrozumiałym splotem śrub, rurek, kurków i innych części o nieznanem przeznaczeniu, dyletanci wprawdzie wiedzą ogólnie co to jest „iskrownik“, „cylinder“, „gaźnik“ i t. d., niezawsze jednak potrafią określenie za stosować do właściwej części mechanizmu, dla fachowców wreszcie niema mechanizmu tajemniczego, znają oni przeznaczenie najdrobniejszej jego części i umieją je we właściwy sposób użytkować.

Gdy laik podchodzi do samolotu — to najważniejszą częścią wydaje mu się śmigło — ta część bowiem jest łatwo widoczna, daje namacalny w postaci pędu efekt swej pracy — no i w blasku słońca tworzy przed maszyną wspaniały dysk świetlny mieniący się srebrem i przycią gający spojrzenie.

Dyletant sądzi że zna mechanizm tak dobrze, iż tylko najgłębiej ukryte jego tajniki mogą na sobie skupiać jego uwagę. W gruncie rzeczy nie znając się na tem, pokręca jakieś śrubki, przesuwa dźwignie, rozłącza rurki i gdy zlany potem oświadcza, że uzdrowił maszynę, okazuje się, że unieruchomił ją na dobre. Człowiek ten jest pełen najlepszych chęci, mimowoli jednak jest najgorszym wrogiem wszelkiego delikatnego sprzętu.

Fachowiec już we krwi ma wpojoną zasadę, że harmonja jest podstawą sprawnego działania wszelkiego mechanizmu. Chcąc go uczynić zdolnym do pracy trzeba zarówno najmniej ważne, jak i najgłówniejsze jego części tak zsynchronizować, zabezpieczyć i skontrolować działanie, by przy pierwszem szarpnięciu śmigła, silnik zagrał pełną, potężną pieśń.

Fachowcy dzielą się na konstruktorów i mechaników. Zadaniem konstruktora jest przewidzieć, obliczyć i przystosować do życia plan mechanizmu, który spewnością będzie narażony na niejedną przeszkodę i burzę w swem życiu. Zadaniem mechanika jest pod kierunkiem konstruktora tak opiekować się maszyną, by w każdej chwili sprawność jej by ła stuprocentowa.

Życie gospodarcze coraz bardziej przypomina skomplikowaną, wielką maszynę, nad którą czuwa miljonowa rzesza obywateli, zatrudnionych w przeróżnych gałęziach jej działalności. Jak w jakiejś wielkiej fabryce mamy biura konstrukcyjne, gdzie powstają plany pracy, gdzie zmienność konjunktury ujmowana jest w logiczny łańcuch przewidywań, gdzie wreszcie wysiłki wszelkich gałęzi życia gospodarczego koordynuje się w zgraną całość dającą podstawę potędze państwa.

W naszym mechanizmie gospodarczym coś nie jest w porządku, coś zgrzyta i szarpie, coś psuje ogólną harmonję i opóźnia bieg życia. — Postawmy djagnozę i zacznijmy przegląd tego mechanizmu od góry, od najbardziej widocznych jego części.

Napozór wszystko jest bez zarzutu. Stoimy wpatrzeni w srebrną tęczę śmigła, które eksportem naszych wytworów wrzyna się w coraz bardziej egzotyczne strefy, z podziwem oglądamy lśniące i budzące zaufanie śmiałością konstrukcji wiązania naszego przemysłu i wsłuchuje my się z dumą w płynącą w coraz dalsze kraje pieśń naszej potęgi. Lecz nie bądźmy laikami i dyletantami, podejdźmy bliżej i przyłóżmy ucho do rozgrzanej i lśniącej powierzchni stalowego organizmu. — Zaledwie część jego pracuje i to pełnym wysiłkiem, by ciągnąć za sobą bezwładną masę stali i potężnej potencjalnie, lecz martwej w tej chwili energji. Wiemy doskonale, że surowiec z którego wykonane były bezużyteczne obecnie części, jest dobry — dowiódł tego nie załamując się dotąd, nawet w tak trudnych warunkach pracy. Konstrukcja szwankujących części też nie jest wadliwa, lecz prowadzona była w kierunku niewłaściwym, a raczej opracowanie najważniejszych, najgłębiej ukrytych, a będących źródłem siły, części, wykonywano naprędce, dorywczo i spychano je na plan dalszy. Były błyszczał lakier powłoki, byle szybciej organizm państwowy dźwignął się i zalśnił wśród potęg.

W zawrotnem tempie powstały fabryki-olbrzymy, ruszył pełną parą polski przemysł, ruszył handel, nie ruszyło z miejsca niemal zupełnie — rolnictwo. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że od początku niepodległości traktowaliśmy rolnictwo zbyt lekko. Organizacja tego bądźcobądź najważniejszego resortu naszego życia gospodarczego wymagała od początku nietylko jasnego i planowego przemyślenia w „biurze konstrukcyjnem“, lecz oddania w tysiączne ręce prawdziwych fachowców, którzy plany te mogliby wprowadzić w życie.

Tymczasem praca ta, w najwyższym stopniu odpowiedzialna, oddana została w ręce laików i dyletantów. Rolnictwem zajmowali się wszyscy, w najmniejszym zaś stopniu rolnicy, co oczywiście zemściło się dotkliwie, skomplikowany mechanizm zaczął szwankować i zamierać, a jego opiekunowie stanęli przy nim zupełnie bezradni. Stosuje się najprzeróżniejsze środki mające uzdrowić i pchnąć naprzód rolnictwo, radykalnemi dekretami oczyszcza się je z rdzy zadłużenia oliwi się premjami śpiące tryby handlu, stosuje się wszelkiego rodzaju ulgi i ułatwienia pracy, lecz zabiegi te działają tylko chwilowo, na krótką metę i nie osiągają spodziewanych rezultatów.

Maszyna jest u kresu sił i domaga się generalnego remontu jej chorych części. Nic nie pomogą drobne poprawki jak również szeroko zakreślone, lecz nie zharmonizowane z całością mechanizmu remonty. Najwyższy czas zedrzeć powłokę lakieru i lśniące osłony i dopuścić fachowców do odbudowy zniszczonego wnętrza.

Hasło już zostało rzucone. Odbudowa rynku wewnętrznego stała się naszczęście naczelnym postulatem naszej obecnej polityki, odwróćmy się więc od złudnej tęczy srebrnego śmigła i nie laicy i dyletanci, lecz rzetelni fachowcy niech wezmą w swe ręce część mechanizmu, której niemoc osłabia potęgę konstrukcji naszego życia gospodarczego.

Eugenjusz Mejer.

Obroty handlowe Polski z państwami bałtyckiemi

Obroty handlowe Polski z państwami bałtyckiemi w ciągu I kwartału r. b. przedstawiały się następująco:

Ogółem wywieźliśmy towarów do **Łotwy** 5.488 tonn wartości 1.747 tysięcy złotych, natomiast przywieźliśmy z Łotwy towarów 240 tonn wartości 116 tysięcy zł. Nadwyżka wywozu towarów z Polski nad przywozem z Łotwy wynosła za ubiegły kwartał w wartości 1.631 tysięcy zł. na korzyść Polski. Głównym artykułem zbytu na rynku łotewskim są materjały włókiennicze, środki transportowe oraz skóry surowe, w przywozie do Polski przeważają środki chemiczne i papier.

Wywóz towarów z Polski do **Estonji** był w ubiegłym kwartale stosunkowo mniejszy aniżeli do Łotwy i Finlandji. Wywieźliśmy do Estonji w ciągu kwartału I-go 1611 tonn towarów wartości 399 tysięcy złotych, natomiast przywieźliśmy z Estonji 304 tonn tow. wart. 226 tysięcy złotych, czyli saldo na korzyść Polski wyniosło za ubiegły kwartał 173 tysięcy złotych. W obrotach handlowych polsko — estońskich przeważały głównie artykuły chemiczne i metalowe.

Wywóz z Polski do **Finlandji** wzrósł w ciągu ub. kwartału w porównaniu do końca roku ubiegłego i wyniósł 23.279 tonn wartości 2.303 tysięcy zotych, zaś przywieźliśmy z Finlandji towarów 2.765 tonn wartości 340 tysięcy złotych. Saldo dodatnie dla Polski w obrotach handlowych z Finlandją wynioso za ubiegły kwartał 1.963 tys. zł.

Ogółem saldo na korzyść Polski w obrotach handlowych z państwami bałtyckiemi wyniosło za 1 kwartał roku bieżącego w wysokości 2.767 tysięcy złotych. (Iskra).

Sytuacja na rynku zbożowym

Na międzynarodowych rynkach zbożowych po dłuższym okresie wzrostu cen pszenicy, który objął zarówno rynki europejskie jak i amerykańskie, nastąpił obecnie **wyraźny spadek tych cen na rynkach amerykańskich**. Natomiast na rynkach europejskich ceny pszenicy obniżyły się jedynie w Hamburgu a na pozostałych rynkach europejskich utrzymują się nadal na wysokim poziomie.

Również ceny żyta na rynkach amerykańskich obniżyły się do poziomu cen europejskich Także spadły ceny owsa w Chicago natomiast **w Hamburgu ceny** owsa **mają** tendencję zwyżkową.

Na polskich rynkach zbożowych panuje **tendencja zwyżkowa** i nie zaznaczył się dotychczas wpływ rynków amerykańskich. Ceny pszenicy na rynkach centralnych i zachodnich są nieco niższe od cen z odpowiedniego okresu r. ub., podczas gdy ceny na rynkach wschodnich są znacznie wyższe.

Ceny żyta na wszystkich rynkach krajowych stale **wzrastając przekroczyły poziom cen z roku ubiegłego**. Ceny żyta na rynkach wschodnich w Polsce są wyższe od cen na rynkach centralnych i zachodnich.

Ceny jęczmienia utrzymują się na wysokim poziomie przyczem w Warszawie od pewnego czasu panuje na jęczmień tendencja lekko zniżkowa a w woj. wschodnich zwyżkowa.

Również wybitnie zwyżkowa tendencja panuje na rynkach owsa, którego ceny przekroczyły poziom cen z r. ub.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 61

PRZEGRANA

Powieść współczesna

— Jedzie na czas!

Nikt nie odwrócił głowy w stronę mówiącego. Nieznajomy wyraził naglos to, o czem myśleli wszyscy.

Okser. Jedna z najtrudniejszych przeszkód, która prawie wszystkim przysporzyła punktów karnych. Pamiętał o tem, zmuszał siebie do spokoju, lecz w tym momencie nerwy nie wytrzymały: posłuszna woli jeźdźca „Nedda“ odbiła się wcześniej, niż należało, przynajmniej o półtora metra za daleko od przeszkody.

Wykonała fantastyczny skok ale tylnemi nogami zawadziła o zewnętrzny drąg. Wszystkie oczy przywarły do niego gorączkowem spojrzeniem. Spadnie, nie spadnie?... Wydało się, że gruba, biała belka sama się zastanawia, gdyż bardzo wyraźnie odchyliła się od podpórek, drgnęła kilka razy i, jakby ulegając zbiorowej hipnozie, wolno powróciła na miejsce.

Naprężenie dosięgło szczytu: każdy bał się najmniejszego ruchu.

Barczyński nawet nie obejrzał się, żeby nie stracić bodaj ułamka sekundy. Oczywiście słyszał jak „Nedda“ stakętowała, ale grobowe milczenie tłumu mówiło mu, że przeszkoda stoi nienaruszona.

— Jeszcze trzy, jeszcze dwie... Ani jednego ludzkiego słowa. Tylko drzewa tak szumią.

— Jeszcze jedna, łatwa...

Wisiał jeszcze w powietrzu, gdy tuż w pobliżu przy poręczy usłyszał okrzyk:

— Czysty parcours! Brawo!

Przez ułamek sekundy, zanim rozległy się brawa, słychać było coś, jakby odprężone mięśnie i nerwy wydały razem wyraźny donośny odgłos.

Zerwała się burza. Coraz głośniej, coraz głośniej. Zaczęły piekielną wrzawę miejsca stojące. Za niemi poszły trybuny i loże. Coraz głośniej i coraz głośniej.

Huk. Zamęt.

Zagierski przeskoczył barjerę i pobiegł ku środkowi. Obok loży sędziów stało kilku jego kolegów.

— Niech żyje Barczyński! Hurra! — wołał tłum.

— Niech żyje Gordon! — Zagierski, pijany radością ryczał jak bawół. — Jak Boga kocham, panowie, to Gordon — Wpadł w tłum oficerów i cywilnych. Kilku dziennikarzy przecisnęło się do loży sędziów. Otoczono Zagierskiego wkoło.

— Co za Gordon? Co to znowu?

Zaczął opowiadać gorączkowo i bezładnie.

— Barczyński to pseudonim. To jest naprawdę Austin Gordon. Słynny Austin Gordon. Polak bestja i w polskich barwach zgodził się jeździć. Boże! Jak on jechał.

Brawa i oklaski nie ustawały. Coraz liczniejsza grupa koło loży sędziów nie przestawała komentować sensacyjnej wiadomości o Barczyńskim—Gordonie. Jak kamień rzucony w wodę, tak padł okrzyk Zagierskiego. Początkowo niewielkie koło zaczęło zataczać coraz dalsze kręgi i w niedługim czasie cały stadjon wiedział wszystko o zwycięskim jeźdźcu. Wieczorem już i całe miasto.

Z niezwykłem napięciu oczekiwano ukazania się zwycięskiej drużyny, która z rąk Ministra Spraw Zagranicznych miała otrzymać puhar.

Megafony nieustannie podawały szczegółowe wyniki.

— Najlepszy wynik dnia — pan Barczyński na „Neddzie“, bez błędu, czas...

Upłynęło pięć minut, dziesięć, dwadzieścia.

Wręczenie nagrody się opóźnia. Znów po prawej stronie lóż, przy wjeździe, dał się zauważyć jakiś niezwykły ruch. Ktoś podbiegł do loży sędziów i tłumaczył coś dłuższy czas półgłosem.

Publiczność zaczęła tupać z niecierpliwości.

Sygnał trąb.

Na arenę zaczęły wjeżdżać drużyny. Pierwsza zwycięska: polska czwórka.

— Tylko trzech ich jedzie.

— Gdzie Barczyński?

— Teraz jadą wojskowi, Cywile osobno.

— Niemożliwe. Zwycięzcy jadą zawsze razem.

Wyjechały wszystkie czwórki. Polska była zdekompletowana. Barczyńskiego nie było.

(D. c. n.).

Walny Zjazd Leśników

Ostatnio odbył się w Wilnie walny zjazd delegatów Koła Związku Leśników, obejmującego województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i część Białostockiego. Na zjazd przybyło 85 delegatów z poszczególnych kół rejonowych. Po złożeniu sprawozdania z działalności przez ustępujący zarząd dokonano wyborów nowego zarządu, na którego czele stanął powtórnie jako prezes inż. Stefan Jankowski. W skład prezydjum zarządu weszli: inż. Edward Kubok — wiceprzewodniczący, inż. Walery Leśnicki — sekretarz, oraz W. Klinger — skarbnik.

Zbocza ul. Piekiełko w niebezpieczeństwie

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy list następującej treści:

Mieszkam przy ulicy Piekiełko i patrzę ze smutkiem na to, co się przed mojemi oczami dzieje:

Zbocza góry, z wielkim nakładem pracy i pieniędzy, pokryte zieloną darnią, systematycznie są z tej darni ogałacane przez dzieci, a nawet przez dorosłych osobników. Robią one dziesiątki nowych dróżek, wspinając się na zbocza lub też zjeżdżając z nich całemi grupami na swoich płaszczach i tornistrach unosząc resztki wyrwanej z korzeniami trawy.

Czyż naprawdę niema rady na takie oburzające marnowanie pracy i pieniędzy? Czyby nie można umieścić na słupie białej tablicy, którąby zapomocą wyraźnego napisu mogła ludzi pouczyć o tem, czego czynić nie wolno. — Z. D.

Na wileńskim bruku

KARNIEJEW PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY.

W czasie badania Karniejew przyznał się do zabójstwa, dokonanego na osobie swej przyjaciółki 46-letniej Stefanji Cackowskiej (ul. Mickiewicza 53).

PODPALENIE W WOŁOKUMPJI.

Onegdaj wieczorem w miejscowości letniskowej Wołokumpja wybuchł pożar w zabudowaniach St. Macyny. Wezwana z miasta straż pożarna ogień ugasiła. Poszkowany oblicza swoje straty na 1000 zł. Dochodzenie wykazało, iż pożar powstał wskutek podpalenia. Sprawcę zatrzymano. (c)

ARESZTOWANIE SPRAWCY ZABOJSTWA NA TRAKCIE BATOREGO.

Wczoraj aresztowano sprawcę zabójstwa dokonanego na osobie Machnickiego na trakcie Batorego. Okazał się nim niejaki Antoni Dziemiszenko bez stałego miejsca zamieszkania. Dziemiszenko przyznał się do winy, twierdząc, że zabójstwa dokonał w czasie obopólnej bójki. (c)

ZŁODZIEJE W FIRMIE „COOK“.

Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy przedostali się do biura międzynarodowego towarzystwa podróży „Cook“ przy ulicy Mickiewicza 6 i po złamaniu szuflady wykradli stamtąd 90 zł. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Towar				
Żyto	I standart 700 g/l		14.—	14.25
„	II „ 670 „		13.50	13.75
Pszenica	I „ 745 „		18.25	18.75
„	II „ 720 „		17.75	18.25
Jęczmień	I „ 655 „	(kasz.)	15.25	15.75
„	II „ 625 „		14.50	15.25
Owies	I „ 490 „		14.75	15.50
„	II „ 470 „		13.75	14.50
Gryka	I „ 630 „		18.—	19.—
„	II „ 600 „		17.—	18.—
Mąka pszenna gatunek		I—C	30.50	31.—
„ „ „		II—E	26.50	27.—
„ „ „		II—G	22.50	23.—
„ „ „		III—A	19.50	20.—
„ „ „		III—B	13.50	14.—
„ żytnia do 55%			23.50	24.—
„ „ do 65%			19.50	20.—
„ „ sitkowa			15.50	16.—
„ „ razowa			15.50	16.—
„ „ do 82% (typ wojsk.)			17.—	17.50
Wyka			—	—
Otręby żytnie przem. stand.			10.—	10.50
Łubin niebieski			8.75	9.50
Siano			—	—
Słoma			—	—
Ziemniaki jadalne			3.25	3.50
Gryka II standart			—	—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.			—	—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10			2120.—	2160.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50			1650.—	1690.—
Targaniec gat. I/II—80/20			1100.—	1140.—
Len standaryzowany: trzepany Wołożyn basis I			1700.—	1740.—
„ Traby			—	—
„ Miory sk. 216.50			1480.—	1520.—

KRONIKA

Środa 12 Czerwiec

Dziś: Jana W., Onufrego Pust.
jutro: Antoniego Padewskiego

Wschód słońca — godz. 2 m. 44
Zachód słońca — godz. 7 m. 52

Ciśnienie 765
Temp. średnia + 18
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 7
Opad —
Wiatr: połud.-wschodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: dość pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich. Bardzo ciepło. Umiarkowane wiatry z południo — zachodu i południa.

MIEJSKA

— **PRACA STRAŻY POŻARNEJ W LICZBACH. Na podstawie danych statystycznych w ciągu maja straż pożarna interwenjowała w 20 wypadkach pożarów. W liczbie tej 4 alarmy były fałszywe. Na gaszenie pożarów straż zużyła 220 godzin, z czego 75 nocnych. Wody zużyto 25.300 litrów. Ponadto, jak wskazuje statystyka, w ciągu maja kominiarze oczyścili 2.688 kominów.**

— **Lustracja aptek.** W końcu bieżącego miesiąca na terenie Wilna i Wileńszczyzny przeprowadzona zostanie lustracja wszystkich aptek. Lustrację przeprowadzi komisja specjalnie przybyła z ramienia wydziału farmaceutycznego Ministerstwa Pracy i Op. Społ.

— **Walka z żebractwem.** W czasie Zielonych Świąt policja przeprowadziła w Kalwarji obławę, zatrzymując 15 żebraków.

Wczoraj Komitet do walki z żebractwem i włóczęgostwem postanowił: 4 osoby wysiedlić z Wilna, 2 osobom udzielić doraźnych zapomóg, 1 skierować do szpitala, a 1 do zakładu dla ułomnych. Ociemniałemu żebrakowi Ostaszkiewiczowi udzielić stałej 30 zł. zapomogi, gdyż posiada on na utrzymaniu 4 dzieci i żonę. Starosta grodzki ukarał jednego z zatrzymanych żebraków bezwzględnym aresztem, za zuchwałą żebraninę.

— **Zmniejszenie się liczby chorób zakaźnych.** W ubiegłym tygodniu na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: ospa wietrzna — 1; tyfus plamisty — 2; płonica — 2; odra — 3; róża — 1; gruźlica — 3 (zgony 3); grypa — 1; jaglica — 1.

— KĄPIELE NA WILJI. W związku z sezonem kąpieli rzecznych specjalna komisja zlustrowała brzegi Wilji wydając zakaz kąpania się poniżej mostu strategicznego.

Policja rzeczna będzie stale lustrowała brzegi rzeki i czuwała nad bezpieczeństwem kąpiących się.

— BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ. W minionym tygodniu bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 65 osób. Obecnie Wilno liczy 6411 bezrobotnych.

WOJSKOWA

— **Kto staje dziś przed Komisję Poborową?** Dzisiejsze posiedzenie Komisji Poborowej poświęcone będzie przegladowi poborowych, urodzonych w roku 1913, którzy w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (Kat. B). Stawić się w dniu dzisiejszym muszą wszyscy poborowi z nazwiskami, rozpoczynającemi się na litery od H do K włącznie. Komisja urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

— **Zasiłki dla rezerwistów.** W drugiej połowie bieżącego miesiąca referat wojskowy Zarządu Miejskiego przystępuje do wypłacania zasiłków rezerwistom, którzy ukończyli tegoroczne ćwiczenia wojskowe. Do chwili obecnej złożono już przeszło 100 podań. Stawki wypłacane rezerwistom w roku bieżącym nie uległy zmianom. Rezerwista mający jedną osobę na utrzymaniu otrzymywać będzie 90 groszy za każdy dzień ćwiczeń, rezerwista, posiadający na utrzymaniu od 1 do 3 osób, — 1.10 zł. i ponad 3 osoby — 1.30 zł. dziennie.

— **Odwołanie święta I Dywizji Piechoty.** — W związku z Żałobą Narodową, spowodu śmierci Marszałka J. Piłsudskiego, Święta Pułkowe we wszystkich pułkach I Dywizji Piechoty Legjonów w bieżącym roku odwołuje się.

W dniu przypadającego Święta Pułkowego odbędzie się tylko nabożeństwo żałobne za ś. p. Marszałka oraz złożenie wieńca przy Jego Sercu.

GOSPODARCZA

— **Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.** W dniu 7 czerwca odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, na którem rozpoznano szereg spraw bieżących.

— **Uprawnienia dyrektora Izby Skarbowej w umarzaniu podatków.** Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że Izba Skarbowa ma prawo umarzać zaległości w podatku gruntowym i od nieruchomości do 1000 złotych dla poszczególnych płatników w każdym wymienionym podatku zosobna w ciągu roku budżetowego. Pozatem dyrektor Izby Skarbowej ma prawo umarzać koszty egzekucyjne do wysokości 1000 złotych, a naczelnik urzędu skarbowego do 25 złotych dla poszczególnych płatników w każdym podatku. Umorzenie zaległości z tytułu podatków, grzywien, kar pieniężnych oraz kosztów egzekucyjnych może nastąpić zarówno w razie nieściągalności jak i w przypadkach gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zakończenie roku szkolnego.** W nadchodzącą sobotę kończą się zajęcia szkolne we wszystkich szkołach średnich i powszechnych na terenie całego Kuratorjum Okręgu Wileńskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Doroczne Walne Zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa „Mens“** dla walki z alkoholizmem i innemi nałogami odbędzie się w niedzielę dnia 16 czerwca rb. w lokalu Ośrodka Zdrowia (ul. Wielka 46) o godz. 7 po poł. w pierwszym terminie i o godz. 7,30 po poł. w drugim.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Odczytanie preliminarza budżetowego na 1935—36 r. 6) Sprawozdanie dr. Kulejewskiej o org. Koła Pań. 7) Sprawozdanie dr. K. Kulejowskiej o zjeździe delegatów Kół Trzeźwości w Warszawie. 8) Wybory członków Zarządu. 9) Wolne wnioski.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 14 bm., w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 191 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 min. 45. Na porządku obrad ref. Dyr. Instytutu NBEW. p. Wł. Wielhorskiego pt. „Zagadnienie prawosławja w Polsce“. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. Hermanowicz, codziennie w godz. 18—20, tel. 99.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Rabinat Wileński, jak nas informują, zwrócił się do Zarządu Miejskiego z memorjałem, w którym zwraca uwagę na znaczenie dla religijnego wychowania biednych dzieci żydowskich Talmud-Tory Miejskiej i prosi o odwołanie uchwały komasacji szkoły przy „Talmud-Torze“. Memorjał został podpisany przez rabinów: Grodzieńskiego, Ejgesa, Kahana i Fryda.

RÓŻNE

— **Do końca lipca przyjmowane będą przez Ubezpieczalnię Społeczną spłaty zaległych składek obligacjami Pożyczki Narodowej.** Zaległe składki na rzecz Ubezpieczalń Społecznych można będzie spłacać obligacjami Pożyczki Narodowej do dnia 31 lipca rb. Ubezpieczalnie przypominają, że obligacjami Poż. Nar. można spłacać zaległości za czas do dnia 31 grudnia 1933 roku.

— **Konkurs modeli latających.** Dnia 13 bm. o godz. 16 odbędzie się konkurs eliminacyjny modeli latających urządzony przez Obwód Miejski Wileński LOPP., na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Wstęp dla publiczności wolny.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Ostatnie przedstawienia „Morfium“ — po cenach propagandowych.** Dziś w środę dnia 12 bm. o godz. 8,30 w. „MORFIUM“ — doskonała sztuka w 3-ch aktach Herzera, z gościnnym występem Edwarda Żyteckiego, w roli głównej. Pozatem udział biorą: T. Suchecka, K. Vorbrodt i St. Skolimowski. Ceny propagandowe.

— **Jutro**, we czwartek dnia 13 bm. o godz. 8 m. 30 w „Morfium“.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś** w środę dnia 12 czerwca o godz. 8,30 w., po raz ostatni arcywesoła, sensacyjna sztuka „Tajemniczy Dżems“ — w wykonaniu zgranego zespołu, z J. Boneckim i W. Ściborem na czele. Oprawa sceniczna — W Makojnika. Ceny zniżone.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze Letnim.** Jutro, w czwartek dnia 13 czerwca o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się premjera w Teatrze Letnim doskonałej komedji w 3-ch aktach Z. Marynowskiego p. t. „Rozwód“ — w reżyserji W. Ścibora i Autora.

— **„Halka“ — na wolnem powietrzu w parku im. Żeligowskiego.** Wystawienie „Halki“ po raz pierwszy w Wilnie u stóp góry Zamkowej na wolnem powietrzu — przedstawia się bardzo interesująco. Prof. Ludwig mobilizuje rzesze statystów i stara się akcję „Halki“ uprawdopodobnić, wykorzystując teren parku, przez co zrywa z ciążącym na tej operze szablonem. Można słusznie przypuszczać, że eksperyment zaciekawi wszystkich i nie zawiedzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy M. Nochowiczówny. „Baron Cygański“.** Dziś w dalszym ciągu J. Straussa „Baron Cygański“ w świetnem wykonaniu całego zespołu artystycznego z Nochowiczówną, Czechowską, Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Folańskim i Szczawińskim w rolach naczelnych. Akt 2 urozmaicają efektowne tańce w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Ceny letnie — zniżone. Początek o godz. 8,30 w.

— **„Gospoda pod Białym Koniem“.** W piątek najbliższy wznowiona zostanie słynna operetka Benatzkiego „Pod Białym Koniem“ w wykonaniu całego zespołu artystycznego pod reżyserją M. Tatrzańskiego.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Od dnia 26 maja do dnia 1 czerwca br. na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: Dur plamisty 28 (1 zgon). Dur brzuszny — 8. Płonica 13. Błonica — 7. Nagm. zapal. opon mózg. — 3 (2 zgony). Odra — 1. Róża — 5. Krztusiec — 2. Zakażenie połogowe — 4. Gruźlica otwarta — 26 (6 zgonów). Jaglica 139. Pokąsanie przez zwierzę chore — 1.

RADJO

WILNO

ŚRODA, 12 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,20: Dziennik. 7,30: Pogadanka sportowo-turystyczna. 7,35: Muzyka. 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Aud. dla poborowych. 8,20: Program dzienny. 8.25: — 8.30: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. meteor. 12,05: Dziennik. 12,15: Koncert orkiestry kameralnej z Wilna z udziałem solistów. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,30: Dalszy ciąg koncertu. 15,15: Aud. dla dzieci. 15,25: Życie art. i kult. Wilna. 15,30: Pieśni w wyk. Bohdana Szwabowicza. 16.00: Suknie lniane — ostatni krzyk mody — pogad. 16.15: Muzyka współczesna. 16,50: Codz. odc. prozy „Ptaki“ M. Dąbrowskiej. 17.00: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00: Fragment słuchowiskowy z Bol. Śmiałego — St. Wyspiańskiego. — 18,15: „Cała Polska śpiewa pieśni“ — w wyk. chóru Gimn. A. Mickiewicza. 18,30: Przegląd litewski. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Płyty (utw. na harfę). 19,05: Progr. na czwartek — 19,15: Konc rekl. 19,30: Recital śpiewaczy Marji Krzywiec. 19,50: Budujemy zaporę — reportaż. 20,00: „O gradzie i szkodach, wyrządzonych przez gradobicie“ — pog. 20.10: Koncert symfoniczny. 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współ. Polski. 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: Feljeton literacki. 21,40: Pieśni polskie. 22,00: Wiad. sportowe. 22,10: Koncert. 23,00: Kom. meteor. 23,30: Dalszy ciąg koncertu.

CZWARTEK, dnia 13 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,20: Dziennik poranny. 7,30: Pog. sportowo-turystyczna. 7,35: Muzyka. 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Audycja dla poborowych. 8,20: Program dzienny. 8,25: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. — 12,03: Kom. met. 12,05: Audycja dla szkół. — 12,30: Dziennik południowy. 12,40: Koncert zespołu Pawła Rynasa. 13.00: Chwilka dla kobiet. Do godz. 13,30: Dok. koncertu. 13,30 — 15,15: Przerwa. 15,15: — 15,25: Rezerwa. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15,30: Koncert. 16,00: Czerwiec na niebie i ziemi — pog. przyr. dla dzieci. 16,15: Z twórczości W. A. Mozarta — koncert. 16,50: Rec. prozy „Żyd“ — J. Kaden Bandrowskiego. 17,00: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk“. 18.00 Książka i wiedza — o książce Aubry „Święta Helena“ — mówić będzie Stanisława Poraj. 18.10: Minuta poezji “Pamiętamy raz“ — Jędrkiewicza. 18.15: Cała Polska śpiewa — pieśni. 18,30: Litewski odczyt ekonom. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Echa dawnych czasów (płyty). 19.05: Program na piątek. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Recital org. Wł. Kalinowskiego. 19.50: Pog. akt. 20.00: Jak spędzić święto? 20,10: Koncert słynnych apokryfów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert symfoniczny. 21,30: Słuch. „Katarynka“ p-g B. Prusa. 22.00: Wiad. sportowe ogólnopolskie. 22,10: Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego. 23.00: Kom. met. 23,05: Mistrzowie muzyki niemieckiej (płyty).

Kina i Filmy

„NOC DLA CIEBIE“ (Kino Lux).

„Noc dla ciebie“ — to przyciężka komedja produkcji czeskiej, z jedną z najpopularniejszych gwiazd czeskich Lidją Barową. Opowiada nam o lekkomyślnym małżonku niemniej płochej żony, który zdradza swoją nadobną połowicę na prawo i na lewo. Żoneczka odpłaca mu zresztą pięknem za nadobne, i na tem tle powstaje cały szereg dość zabawnych qui pro quo. Dobrze skonstruowany scenarjusz psuje jednak dość nieudolna i rozwlekła reżyserja Karola Antona. Wogóle rozwlekłość — to największa wada dobrze się rozwijającej młodej produkcji czeskiej. Druga wada filmu to nadmierne wstawki śpiewane, które są zupełnie nie na miejscu i przyczyniają się do jeszcze większego przeciągania akcji. Lidja Barowa jako artystka komedjowa — zbyt ciężka. Reszta wykonawców — przeciętna. Jako nadprogram — krótkometrażowy film polski p. t. „Wełna“. A. Sid

LICYTACJA

W Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna ul. Trocka Nr. 14 — (mury po-Franciszkańskie) odbędzie się w dn. 12, 14, 17 i 18 czerwca rb. licytacja biżuterji, ubrań, futer i różnych ruchomości.

Ogłoszenie.

Kasa Samopomocy Szeregowych Policji wojew. Wileńskiego poszukuje **nabywców na drewniane domy,** znajdujące się pierwszy w m. Podbrodziu przy ul. Kiejsuńskiej i drugi w m. Kowalczuki gm. Szumskiej. Stan domów jest dobry. Domy wynajęte są pod Posterunki P. P. Warunki sprzedaży i inne informacje uzyskać można ustnie lub pisemnie w biurze Kasy, mieszczącej się w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 6. Biuro czynne od godziny 8—15.

Sprzedam samochód

w dobrym stanie (kareta) marki „Paige" — (Zwierzyniec), Dzielna 36—1. Tel. 21—87.

Klub szczęśliwych w Wilnie

powstanie wkrótce. Będziecie się mogli tam zapisać. Warunek: trzeba nabyć los loteryjny i wygrać jedną z bardzo wielu wygranych. Przygotowaliśmy dla przyszłych wybrańców Fortuny szczęśliwe losy. Spieszcie się bo losy I-ej klasy są rozchwytywane!

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6.

Ciągnienie 19 czerwca r. b. Los—40 zł., ćwiartka 10 zł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 145.461.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!!!

dla miłośników książki i bibljotek Z powodu przeniesienia przez f-mę **O. WAKERA** Księgarni i antykwarni: do nowego lokalu przy ul. **Wielkiej 38** (róg Sawicz). tel. 13-36, celem zareklamowania w ciągu krótkiego czasu książek z dziedziny literatury autorów polskich i obcych oraz książek naukowych ze wszystkich dziedzin wiedzy i antykwar będą sprzedawane za bezcen. Księgarnia kupuje używane książki we wszystkich językach i płaci najwyższe ceny. Prosimy o odwiedzenie księgarni i zapamiętanie adresu.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym. którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie

„KURJER WILEŃSKI"

Pensjonat Eugenji Ważyńskiej

w Niemenczynie. Sucha, piękna miejscowość. **Pokoje dobrze urządzone.** Światło elektryczne, kuchnia smaczna i zdrowa. Telefon Nr. 4 w domu. Otwarty od dnia 1-go czerwca. Ceny dostępne.

Dam posadę woźnego

z wynagrodzeniem miesięcznem 75 zł. praca 4 godz. dziennie od godz. 5—9 wiecz., za pożyczkę zł. 1000 zagwarantowaną, zwrotną w listopadzie r. b. z oprocentowaniem 12 proc. w stosunku rocznym. Oferty składać pod „K M." i bliższe szczegóły w Adm. „Kurjeru Wileńskiego".

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ"

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Książka — to chleb powszedni — Karmi rozum, uczucia i fantazję

NOWA Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Do wynajęcia MIESZKANIE

z 3 pokoi, frontowe, z wygodami ul. Jakóba Jasińskiego 18 Dow. się ul. Trocka 4 m. 1

8-mio pokojowe

MIESZKANIE

z wygodami do wynajęcia. Gimnazjalna 4

Do wynajęcia duży słoneczny

Pokój

(oddzielne wejście) ze wszelkiemi wygod. z prawem korzystania z telefonu. Mickiewicza Nr. 1 m. 4

Do wynajęcia

4-pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygod. W. Pohulanka 23

Do wynajęcia lokal szkolny

składający się z 19—25 pok. (650 m²) z wygodami słoneczny system korytarzowy. Tamże mieszkanie 3 pok. frontowe z wygodami przy ul. Piwnej Nr. 3/5 przeciwko Ostrej Bramy Informacje ul. Wielka 21 skład mebli.

Solidna osoba

starsza, z poważnemi referencjami, poszukuje posady gospodyni do samotnych, zna krawiectwo, zgodzi się pilnować mieszkanie. Zgłoszenia: ul. Uniwersytecka 7—12

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. **ul. J. Jasińskiego 5-28** róg Ofiarnej (obok Sądu

Letników

z całodziennem dobrem utrzymaniem poszukuje się w majątku o półtora godziny koleją od Wilna, bliższe szczegóły od 14—16 codziennie, ulica Zygmuntowska nr. 8 m. 6.

Letnisko

Pokoje słoneczne, okolica malownicza, rzeka, lasy, dogląd sumienny. Całkowite utrzymanie 2 zł. 50 gr., w pokoju wspólnym 50 zł. mies. Wiadomość: Poczta Jody „K. M."

Do sprzedania 7 ha ZIEMI

można na parcele, od 50 gr. metr. przy ulice Wiłkomierskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

Maszynę do pisania

używaną **poszukuje** Niemiecka, 23 Apteka

Potrzebny

chłopak do nauki fotografji od lat 15 do 19 termin fotograficzny 3 lata o warunkach dow. się Art Fot. L. Siemaszko Wilno, Wielka 44 tel. 6-33

Poszukuję zaraz

dziewczyny

umiejącej gotować na wieś 25 klm. od Wilna. Pensja 20 zł. Osobiste zgłoszenia 14 czerwca Zawalna 16 m. 32 od 1 do 3

Samochód

torpedo, 6-cio osobow. w b. dobrym stanie do sprzedania. Skład broni Wileńska 10

Kotki angory

czarno-białe, okazy, do sprzedania. Ul. Zakretowa 21 — 2 w godz. od 4-ej do 6-ej p.p.

Kilimy potaniały

D.-H. „T. ODYNIEC" Wilno, Wielka 19 tel. 4-24. Urzędnikom **na długie raty.** Korzystajcie z okazji

Poszukuję kapitału

zł. 1000

intratne przedsiębiorstwo Pióromont 29 3 Z. B.

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁŁO WILNO OSTROBRAMSKA 25.

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7 — 12 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 kl. gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

PAN Tylko DZIŚ po cenach zniżonych

PODWÓJNY PROGRAM

1) **PETERSBURSKIE NOCE** (Sowkino)

2) **Vlasta Burian** jako **Kapitan Korkoran**

DZIENNE: Balkon 25 gr., Parter 54 gr. WIECZÓROWE: Balkon 40 gr., Parter od 54 gr.

Ceny zniżone na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

CASINO Dziś Nowoczesny sensacyjny film p. t.

NIEBEZPIECZNA PIĘKNOŚĆ

W rolach głównych: **G. Michael i Cavanach.** Świat przestępczy w sidłach zasadzek najnowszej techniki. Najbardziej emocjonujący splot zdarzeń. ZEMSTA! ZDRADA! TEMPO AKCJI. Nad program: **Aktualja.** Seanse o godz. 4—6—8—10,15

HELIOS Monumentalny film produkcji 1935 roku wg. nieśmiertelnej powieści Aleks. Dumasa

HRABIA MONTE CHRISTO

(Całość). Dzieje miłości, intrygi i zemsty. W roli gł. bohat. amant **Robert Donat** i prześliczna **Elissa Landy.** Miljonowa wystawa. Szczyt emocji. Nad program: **Aktualja** Seanse o godz. 4—6—8—10.20

REWJA DZIŚ **ZIELONA PARADA**

Wesoły XXV program z udziałem Janusza **Sciwiarskiego,** J. Doriani i W. Morawskiej oraz całego zespołu. Balkon 25 groszy. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15. w niedziele i święta 3 seanse: o g. 4, 6.30 i 9-ej. Szczegóły w afiszach. W soboty kasa czynna do 10.15.

OGNISKO Dziś najpotężniejsze arcydzieło filmowe p. t. **„DOBRANOC WIEDNIU"**

dramat w 9 aktach w rol. głównych **Jack Buchanan** bohater głośnego filmu „Monte Carlo" oraz **Anna Neagle**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codz. o g. 6-ej p.p. w niedzielę o 4

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.